Nr 80. Kraków, 10 Kwietnia — Wtorek. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównem składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 9 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Jutro d. 10 odbędzie się we Lwowie ściślejszy wybór między panem Zacharjewiczem a p. Romanowiczem. Dzienniki lwowskie zamieszczają odezwę wzywającą wyborców do oddania swych głosów p. Zacharjewiczowi. Odezwa ta została podpisaną przez najwybitniejszych obywateli Lwowa. Są tam nazwiska reprezentantów uniwersytetu, dziennikarstwa, sądów, wielkich instytucyj finansowych i t. d. Walka, jak się zdaje, będzie zacięta.

Jutro odbędzie się następne posiedzenie Izby deputowanych, lecz nowelli szkolnej niema na porządku dziennym, a to na wyraźne życzenie i wniosek lewicy, jak to ze sprawozdania przekonać się można. Niełatwo nie przyjęto jej jako trzeci punkt porządku dziennego, t. j. po kolei transwersalnej czesko-morawskiej, o co p. Herbstowi chodziło, ale nawet zupełnie usunięto ją z porządku dziennego. Jest to wskazówką, iż lewica dąży będzie do przewlekania obrad nad nowellą szkolną, co omawiano jej już dawno zapowiadały. Tymczasem stronnictwa parlamentarne gotują się do tych obrad, jakby do najzaciętszej walki. Podobno prawica pragnie ogólne rozprawy ukończyć jak najprędzej i na do głosu dopuścić tylko trzech, a najwyżej czterech mówców z lewicy. Natomiast lewica, jak to wyżej podnosimy, postanowiła przeciągać, ile możności, dyskusyę ogólną przez stawianie wniosków i zgłaszanie rezolucyj, z których każda wymagałaby imiennego głosowania. Takiej samej taktyki trzymać się ma przy dyskusyi szczegółowej. Taktykę tę rozpoczęła lewica w sobotę, a tak bardzo jest rzeczą wątpliwą, czy nowella nawet w tym tygodniu przyjdzie wogóle na porządek dzienny. Uchwała odłożenia nowelli na później, mogła jednak w sobotę łatwo zapaść, skoro brakowało w Izbie 21 Czechów, 26 Polaków, 12 członków z prawego centrum i 23 ze stronnictwa prawa, t. j. razem 82 posłów z prawicy, a prócz tego 71 z lewicy.

Ustawę o inspektorach przemysłowych weźmie Izba deputowanych pod obrady dopiero po uchwaleniu nowelli szkolnej. Sprawozdanie wypracowane przez dep. Chamca ma być w tych dniach rozdane deputowanym. Dzienniki utrzymują, że hr. Belcredi ukończył już przekazany mu referat o szóstym rozdziale ustawy przemysłowej, odnoszącym się do uregulowania stosunków roboczych, skutkiem czego komisya przemysłowa będzie mogła już dziś rozpocząć obrady nad tym przedmiotem.

Sejmy krajowe Austryi Dolnej i Górnej, Styryi i Salzburgu, zwołane być mają w czerwcu.

W Paryżu umarł przedwczoraj w nocy Ludwik Veuillot, słynny redaktor klerykalnego dziennika *l'Univers* i autor wielu politycznych broszur. Obdarzony pierwszorzędnym talentem dziennikarskim, objawiającym się zwłaszcza w polemice, zmarły przez pół wieku blisko, bronił katolicyzmu i Kościoła, świetnie i wytrwale, ale częstokroć zbyt namiętnie i gwałtownie; właśnie ów brak wyrozumiałości, pobłażania, miary, a zwłaszcza miłości, szkodził nieraz sprawie, której Veuillot pragnął być jedynym w dziennikarstwie francuskiem przedstawicielem. To też bezzwzględność z jaką w pewnych okolicznościach występował jego organ, zmuszał niektórych biskupów do surowego potępienia zbyt gorliwego dziennika i wyparcia się jego zbyt wojowniczego redaktora. Kierownik *l'Univers*, nie należał właściwie do żadnego politycznego obozu ani stronnictwa, na sztandarze jego wypisane było jedno tylko hasło: „Obrona Kościoła Rzymskiego." Życie jego było ciągłą walką i twardą walką, w której niestrudzony ten szermierz, zadawał często ciosy bolesne i zjadliwe, choć nie zawsze, zasłużone razy swym rozlicznym przeciwnikom. W liczbie tych znajdowali się również w pewnych epokach liberalni katolicy i ludzie tej miary, co hr. Montalembert i biskup Dupanloup. Mimo rozlicznych wad, pochodzących przeważnie z namiętnego temperamentu, Veuillotowi należy się wybitne miejsce między publicystami XIX wieku.

W dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w senacie włoskim dnia 7 b. m. oświadcza Pantaleoni, iż nie wierzy, aby dyskusya polityczna, opierająca się tylko na dawniejszych dokumentach, mogła być skuteczną, uznaje jednak, że od roku zaszło widoczne polepszenie w stosunkach Włoch do zagranicy. Mowca rozwodzi się następnie nad sytuacyą, nad stanowiskiem Włoch i nad traktatem berlińskim. Zaznacza, że dokumenta w sprawie Tunisu nie zostały jeszcze przedłożone, i krytykuje ostro francusko-angielską kontrolę w Egipcie. Utrzymuje, że wykluczenie Włoch od wpływu na sprawę egipską jest dziełem nie tylko Anglii, jak raczej wrogiego usposobienia Francyi względem Włoch. Należy Sardynię postawić na stopie obronnej, bo obecność wojsk francuskich w Tunisie grozi Sardynii, a okupacyi Tunisu nie można żadną miarą uznać. Mowca nie czuje nienawiści do Francyi, które zresztą jest w stanie chorobliwym. Pochwala, że Mancini popiera politykę kontynentalną z Austro-Węgrami i Niemcami.

W Birmingham panuje wielki niepokój, ponieważ przy dokładniejszej rewizyi fabryki Whiteheada znaleziono 170 funtów czystej nitrogliceryny. Ponieważ usunięcie tej niebezpiecznej materyi nie mogło być dotąd uskutecznionem dla braku fachowych pod tym względem robotników, wielu mieszkańców wydaliło się z miasta. Znaleziony materyał eksplodujący wystarczyłby do wysadzenia całego miasta w powietrze. Burmistrz Birminghamu zażądał wojska dla strzeżenia więzienia tamecznego, ponieważ zachodziła obawa, aby spiskowcy w sposób gwałtowny nie uwolnili Whiteheada. Policyę zawiadomiono, że spiskowcy starać się będą dalszą ilość materyj eksplodujących przesłać do Londynu.

W Manchester i Bradford panuje powszechny niepokój, ponieważ spiskowcy grożą wysadzeniem ratusza w powietrze. Policya aresztowała niejakiego Kirtona, Irlandczyka, który długi czas mieszkał w Ameryce. Aresztowany oskarżony jest o udział w spisku dynamitowym. Ze skonfiskowanych listów jego, okazuje się, że zostawał w stosunkach z Gallagherem.

Ks. Bismark, dziękując następcy tronu niemieckiego za przesłane mu w dniu urodzin powinszowanie, mówi między innemi, że resztę życia swego poświęci szczególnie na to, aby finanse państwa niemieckiego utwierdzić na silnej podstawie.

O rzekomem trójprzymierzu między Niemcami, Austryą a Włochami, o którem wieści, ogłoszona w londyńskiej „Korespondencyi powszechnej," tyle hałasu we Francyi narobiła, mówi *Nordd. Allg. Ztg*, że zawarcie podobnego sojuszu byłoby rzeczą zbyteczną, bo interesa tych trzech państw są tak ściśle z sobą połączone, że, w razie zaczepienia jednego z nich, dwa drugie obojętnie patrzyć się na to nie mogłyby. Natomiast porozumienie się tych trzech państw, które istnieje jedynie w granicach pracy nowy Kalnokiego i Manciniego oznaczonych, ma na woli charakteru zaczepnego i powinno być tylko uważane za gwarancyę pokoju.

Sprawozdanie komisyi o projekcie do ustawy względem zabezpieczenia robotników na przypadek choroby już jest gotowem, a sprawa ta przyjdzie zapewne na porządek dzienny parlamentu niemieckiego, zaraz po ukończeniu obrad nad nowellą przemysłową, które się obecnie odbywają.

Powódź w nizinach dolnej Wisły zaczyna przybierać groźne zamiary, skutkiem tworzących się zatorów. Znaczna część Żuław stoi pod wodą a powódź grozi, oprócz szkód już wyrządzonych, jeszcze zabraniem drzewa złożonego na brzegach rzeki, które oceniają na 15 milionów marek wartości.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 8 kwietnia.

(§§) Od czasu, kiedy to takie powagi jak Dr Smolka i Dr Ziemiałkowski mierzyły swoje siły na lwowskiej arenie wyborczej, nie było tak intensywnej i rozgałęzionej agitacyi, jak w tej chwili, chociaż ani jeden, ani drugi kandydat nie może sobie rościć już nie stanowiska powagi, lecz nawet wybitniejszego charakteru politycznego. Byłoby to niezrozumiałem dla kraju, gdyby rozbierano rzecz, bez względu na towarzyszące akcyi wyborczej wyjątkowe okoliczności i na stosunki miejscowe. Z konieczności, w braku innych kandydatur, około tych dwóch osób ugrupować się musiały dwa obozy z zasadniczemi hasłami. Z jednej strony staje do walki czczy frazes w parze z pretensyonalnością, z drugiej rozważnie i ściśle rozwinięty program dodatniej pracy w parze ze skromnością właściwą ludziom, którzy chcą działać i budować, a nie hałasować i burzyć. Tak pojmowaną będzie walka wtorkowa tylko w kołach intelligentnych. Jeżeli za niemi staną tysiące do urny wyborczej, to pójdzie to już na karb stosunków miejscowych. Sekret tego niezwykłego udziału niższych klas wyborczych w obecnej akcyi wypowiedział bez ogródek *Szczutek* w swoim wybornym wierszu naczelnym, wskazując na Towarzystwo zaliczkowe, siedzibę owych osobistości, które *via* Kraków, bez pomocy prasy miejscowej najpierw opanowały wybory gminne a potem narzuciły kandydaturę p. R. Kiedy niedawno poważyłem się wyrazić powątpiewanie, czy istotnym celem hałaśliwej agitacyi w sprawie wyborów miejskich, jest tylko chęć nadania miastu intelligentnej reprezentacyi lub może aspiracya z hasłem *ôte toi que je m'y mette*, zakrzyczano mię, jako protektora obskurantyzmu. Niechżeż teraz szanowni wyborcy lwowscy przypomną sobie cały przebieg akcyi wyborczej, aż do jej końcowego aktu tj. do wyboru prezydenta miasta, a przyjdą do przekonania, że wysługiwali się bezwiednie ambicyi kilku jednostek. Powtarzam bezwiednie, bo jestem święcie przekonany, że nie było w tej akcyi świadomych lub rozumnych, iżby te, które cechuje myśl, nie było tej prawdziwej i samodzielnie myślącej inteligencyi, która tak licznie i solidarnie ugrupowała się około kandydatury p. Zacharjewicza. Kandydatura ta powinnaby we wtorek zgromadzić wokoło siebie całą intelligencyę bez względu, bo bezimienni napastnicy rzucili się na nią już w sobotę takiemi plakatami, że z oburzeniem nie kryli się nawet poważniejsi zwolennicy przeciwnej kandydatury.

Ktokolwiek wygra kampanię wtorkową, w każdym razie najlepiej wyjdą na niej Stańczycy. Wszystko idzie na karb tych biednych Stańczyków, na których przed dwoma laty wysłano stąd niezawodnego pogromcę, których od r. 1881 co miesiąc uśmiercano i grzebano. Zkądże wzięło się tych Stańczyków, że ze Stanisławowie mogli oddać aż 1000 głosów Dr Bilińskiemu, a we Lwowie aż 1281 głosów p. Zacharjewiczowi? Że zaś tak się rzecz ma, to stoi czarno na białem w pewnych pismach i na całym tuzinie plakatów!

Już dwa zakłady kredytowe lwowskie tj. Kasa oszczędności i Bank kredytowy objawiły szlachetną gotowość pośredniczenia w subskrypcyi pożyczki krajowej całkiem bezinteresownie. Niema wątpliwości, że Kasa oszczędności w Krakowie, tak samo sobie postąpi. Ponieważ Wydział powiatowe także bezinteresownie pracować będą dla tej sprawy krajowej, więc wydatki emisyjne nie podniosą znacznie stopy procentowej. Wynosi ona jak wiadomo 5 od sta ($4\frac{1}{2}$ od 90) a wiec o $1^0/_0$ więcej, aniżeli płaci Kasa oszczędności. Nie można to ozwać się tutaj głos, czy nie należałoby jeszcze ustanowić premii dla zachęty. To niemożliwe, jeżeli pożyczka ma być korzystnie zrealizowana. Zresztą kurs emissyjny zawiera już w sobie premię, bo na losowaniu każdy subskrybent musi zyskać $10^0/_0$. Dodatek premii podnosiłby ciężar tak, że w takim razie korzystniejszem byłoby zaciągnięcie pożyczki w jednym z zakładów wiedeńskich, które zgłosiły się z swojemi propozycyami.

Z wiosną zalesienie gruntów piaszczystych prowadzone będzie energicznie, szczególnie w dwóch powiatach, w Jaworowskim i Mościskim. Ministerstwo rolnictwa przyznało kredyt na cały szereg lat dla ustanowienia fachowego leśnika, jako nadzorcy.

Namiestnictwo rozpisało na dzień 17 maja wybór uzupełniający w miejsce Schreibera w miastach Kołomyja-Śniatyn.

Dzisiejsze dzienniki ruskie zapowiadają, że Rusini lwowscy wstrzymają się we wtorek od głosowania.

Wiedeń 7 kwietnia.

(*L.*) Na posiedzeniu Rady państwa 5 kwietnia r. b., składał X. Ruczka sprawozdania z komisyi petycyjnej; naprzód co do petycyi kapituły z Lesyny w Dalmacyi, ażeby takowa nie była obowiązaną, jak tego domaga się Namiestnictwo Dalmackie na podstawie §. 59 ustawy z dnia 7 maja 1874 r., zwracać funduszowi religijnemu dochodów za czas interkalarny z wakujących kanonij, ponieważ dochody jej pochodzą z majątku zakładowego wspólnego stołu (*mensae communis*), kapituła ta bowiem posiadała połowę dziesięcin z wysp Lesyna i Lisa, ale te dziesięciny zostały pod panowaniem francuskiem, na początku tego stulecia, za wynagrodzeniem zniesione, a za panowania austryackiego, cesarz Franciszek I w roku 1821 zabezpieczył kapitule cały ten dochód 4972 złr. m. k., bez względu na liczbę kanonij obsadzonych, zatem właściwie z wyłączeniem z wakujących, przez co przyznał, że to, co obecnie przez konwencyę między cesarzem Franciszkiem I i papieżem Leonem XII w roku 1828 zatwierdzonem zostało. Referent dowodził, że §. 59 rzeczonej ustawy, nie da się zastosować do majątku wspólnego stołu, lecz tyczy się beneficyów pojedynczych urzędów kościelnych; że prawa nabyte nie powinny być naruszone i ustawa z 7 maja 1874 r. nie działa wstecz, kapitularni bowiem otrzymywali dawno przed ustawą, tą zostali instytuowani itd. Izba przyjęła jednogłośnie wniosek: „Petycya odstępuje się rządowi do uwzględnienia." 2) Petycyi pani Albiny z hr. Komarnickich Wysoczańskiej o unieważnienie instytucyi *jure devolutivo* na beneficyum Laszki dolne w powiecie Bobreckim, w którym wykazuje jako prawowity patron księdza na to beneficyum prezygnowat i to przed latach od pierwszego konkursu drugiego nie rozpisano. Petycyę odstąpiono rządowi. 3) Petycyi gminy Kosmacz w powiecie Bohorodczany o ustanowienie tam osobnej parafii, ze zamianą w Rosulnie — do petycyj gmin Mołdanisz, Banila i Arbora na Bukowinie, o cofnięcie przepisów, ucząjliwości wielkie i koszta wprowadzających w sprawie pobierania surowicy — do petycyi właścicieli fabryk poprzeczeni o jednostkach w Wieliczce — wniosek komisyi do wszystkich tych petycyj brzmi: „odstępuje się rządowi do najskuteczniejszego uwzględnienia" — przyjęto jednogłośnie. Trzeciej petycyi z rezolucyą stałości ranej utrzymanie na swoje gospodarskie i w sprawie hodowania, ktoś może przemówienia referent konieczność produkcyi taniej soli bydlęcej, przypominał coroczne żądania Towarzystwa rolniczego galicyjskiego i rezolucye Rady państwa w tym względzie powzięte i przedstawił Izbie, że sam (referent) oddał ministrowi rolnictwa sól denaturalizowaną za pomocą proszku z żółci bydlęcej, wynalazku pana Feliksa Chodkiewicza i jaki jest sposób postępowania. Pan minister przyrzekł referentowi, że całą uwagę zwróci na ten środek.

Wiedeń 7 kwietnia.

(*291-sze posiedzenie Izby poselskiej*).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 15.

Pos. Biliński składa przyrzeczenie na konstytucyą.

Od rządu wniesiono projekt umowy z korutańską reprezentacyą krajową o stosunku skarbu państwa do korutańskiego funduszu indemnizacyjnego.

Minister oświecenia bar. Conrad odpowiada na interpelacyą Haasego o zamierzonem przez rząd niepomieszczeniu protestanckiego fakultetu teologicznego w nowym gmachu Uniwersytetu wiedeńskiego. Z odpowiedzi wynika, że rząd owszem myśli pomieścić go w nowym gmachu, ale władze uniwersyteckie sprzeciwiają się temu, bo fakultet ten nie należy wcale do Uniwersytetu. Mimo to, rząd nakazał trzymać pomieszczenie dlań w pogotowiu po otwarciu gmachu.

Z porządku dziennego przekazano komisyi prawniczej traktat z Włochami o wzajemnem nadaniu poddanym praw ubóstwa w procesach.

Poczem pos. Hevera motywuje w pierwszem

Warszawa w latach 1809—1812.

(8)

(Ciąg dalszy).

Przypominamy sobie, że w dramacie *Oblubienica z Lamermooru*, granej z niezmiernem powodzeniem w Warszawie od 1832 do 1835 roku, a w którym p. Ledóchowska grała rolę matki Łucyi na pożegnalne swoje występy, w scenie gdy Edgar, narzeczona jego Łucya i ojciec jej, który na małżeństwo jej z Edgarem zezwolił, czekają niecierpliwie na przybycie matki, która o losie młodej pary ma ostatecznie wyrzec, za wejściem Ledóchowskiej na scenę, zanim przemówiła, samo wejrzenie jej, rzucone na Edgara i gest jej dumny, były prawdziwym *coup de theatre*. Każdy widział, że ta kobieta zerwie związek dwóch młodych serc.

Ledóchowska celowała w rolach, w których uczucia, namiętności i wszelkie popędy niewieście dochodzą do ostatecznych granic, jak w roli Kamilii w *Horacyuszach*, w roli Ryxy w *Ludgardzie*, a przedewszystkiem w roli Lady Makbeth. W tej ostatniej — zdaniem powszechnem, na które się i Anglicy sami zgadzali, gdyż kilku ich przyjechało umyślnie do Warszawy, ażeby grę Ledóchowskiej naocznie ocenić — żadna aktorka jej nie dorównała. Wszystko u niej składało się na to, ażeby zrobić z niej w tej roli uosobienie najwyższej pychy, najwyższej ambicyi, jaka się w sercu kobiety wytworzyć może. Każdy z widzów pojmował, że taka kobieta pociągnąć może swojego męża do najokropniejszej zbrodni, bo w niej jest jakaś siła piekielna, której złączona z nią istota oprzeć się nie jest w stanie. Lecz po zbrodni następuje w Szekspirowskiej tragedyi straszliwa kara dla krwawej pary małżonków. — Na wstępie piątego aktu wchodzi Lady Makbeth na scenę we śnie ekstatycznym. Oczy ma otwarte, ale obca już światu i jakby naznaczona piętnem wiecznego potępienia, skazana ścierać bez końca krew niewinną, którą zdaje się jej, że widzi na swoim ręku, której zapach czuje, a której zetrzeć nie może. „Wszystkie wonie Arabii — woła ona z rozpaczą — nie odejmą tego fatalnego zapachu z mojej ręki!" — Ta scena była tryumfem Ledóchowskiej. Zawładnąwszy myślą autora, oblekała ją w ciało. Postać ta wyniosła, w bieli, z rozpuszczonemi włosami, z trupią bladością na twarzy, z wejrzeniem głębokiem, lecz nieporuszonem i głosem jakby z innego świata, wydawała się już nie istotą żyjącą, lecz duchem zbrodniarki, rozpoczynającym swoją pokutę i przejmowała dreszczem widzów.

Któżby jednak z czytelników mógł pomyśleć, że ta straszliwa Lady Makbeth była niemniej wybornem *Fałszywem niewiniątkiem* (*la fausse Agnès*). Rzeczywiście talent Ledóchowskiej był tak wszechstronnym i z taką rozmaitością środków naturalnych, że w roli „Fałszywego niewiniątka" przemieniała się zupełnie. Była to bardzo wyrosła panna z figlarnemi oczami, głosem młodym i dźwięcznym, to przybierająca minę potulnego niewiniątka, to wyskakującą i trzpiotającą się i która serdecznie bawiła publiczność.

Nie było dla Ledóchowskiej artysty dobranego w rolach młodych, w składzie ówczesnego personalu teatralnego. Bogusławski grał tylko role ludzi starszych. Kudlicz był trochę za zimnym na kochanka, przytem, postać jego mała, krępa, nie bardzo się do tego nadawała. W rolach poważnych był artystą znakomitym, przejmował się najzupełniej charakterem, jaki miał przedstawić, i oddawał go z najdelikatniejszemi odcieniami. Uczucia męzkie, szlachetne, wzniosłe wyrażał z wielką siłą, lubo miał lekką wadę w wymowie, ruchy jego były pełne godności, a gra cała tak naturalna, iż sztuki nie było w niej wcale znać, zdawało się, że to jest rzeczywiście osoba, którą wyobraża i tę naturalność wprowadził on na naszą scenę, był bowiem profesorem w szkole dramatycznej, a przytem wszyscy artyści ulegali jego wpływowi.

W zakresie komedyi ludowej Żółkowski był aktorem, którego wszystkie sceny europejskie zazdrościć nam mogły. Nikt zapewne nie umiał tak pochwycić i tak sobie zaasymilować wszystkiego, co jest śmiesznem, jak on, a przytem i w sobie miał on niewyczerpany zdrój dowcipu i wesołego humoru. Do fars, w których grywał, albo które sam układał, albo wybierał z repertoarów zagranicznych, przydawał wiele soli z własnego zapasu. Najdowcipniejsze wszakże koncepta improwizował wśród gry. Był też to ulubieniec publiczności warszawskiej. Od wejścia jego na scenę, rozpoczynał się w teatrze śmiech ogólny, który do homerycznych rozmiarów dochodził. Książę Józef, sztab jego, ministrowie, senatorowie, wielkie panie, za boki się trzymali w swoich lożach.

Żółkowski nie wdawał się bardzo w komizm wyrafinowany. Przedstawianie typów i charakterów, wziętych z rzeczywistego życia, nie było właściwie jego rzeczą. W tym rodzaju syn jego dopiero został wielkim mistrzem. Żółkowski był przedewszystkiem królem Farsy. W farsach takich jak: *Pan Kminek z Pipiszek*, *Gaweł na księżycu*, *Kartofel na balu*, *Rochus Pompernikiel*, rozwijał się w swoim żywiole i z ust mu płynęły owe improwizowane koncepta, które wywracały od śmiechu słuchaczy. Gdy nawet występował w komedyach wyższego rodzaju, mimowolnie prawie przemieniał je w farsy.

Role młodych trzpiotów, przesadzonych, elegantów, jakich pełno było w owym czasie, oddawał nie źle Dmuszewski, późniejszy właściciel *Kuryerka warszawskiego*.

Inni aktorowie, składający trupę teatralną, z małemi zmianami byli od roku 1809 do 1813. Artyści: Krzesiński, Nacewicz, Okoński, Petrasz (śpiewak), Rywacki (śpiewak), Szymanowski, Szczurowski (śpiewak), Rywoli (śpiewak), Hempiński, Stalkiewicz, Rywalski, Wąsowicz, Wolski, Zalewski, Zdanowicz, Zieliński. Artystki: Panie, Drozdowska, Elsnerowa (śpiewaczka), Szczurowska (śpiewaczka), Wagnerowa, Zdanowiczowa, Zielińska, Panny: Ebel, Pięknowska, Rywoli.

W tym spisie, któryśmy wyciągnęli z roczników teatru warszawskiego za Księztwa, wymienieni są razem aktorowie dramatyczni i śpiewacy opery, gdyż nie było dwóch trup całkiem oddzielnych. Śpiewacy zmuszeni byli występować w tragedyach i komedyach, a aktorowie dramatyczni w operach, z wyjątkiem pani Ledóchowskiej, Bogusławskiego, gdy zaczął się starzeć, i może jednego jeszcze lub dwóch innych. Kudlicz wszakże śpiewał w operach; Żółkowski śpiewał, Dmuszewski śpiewał. Wynikało ztąd, że dobry aktor okazywał się najczęściej złym śpiewakiem, a dobry śpiewak lichym aktorem. Krytyka ówczesna zarzucała np. Szczurowskiemu, który był doskonałym basistą, że w dramatach był sztywnym i nigdy roli swojej dobrze nie umiał; lub pani Elsnerowej, najlepszej śpiewaczce, iż także w sztukach bez muzyki grała niechętnie i niedbale — ale na to trudno było poradzić. Warszawa była wtenczas małem miastem, liczącem 76,000 mieszkańców, a składała się, w zimie zwłaszcza, z najrozmaitszych żywiołów, arystokracyi, przyjezdnej szlachty, urzędników, wojska, kupców, ludu; teatr narodowy musiał wszystkim gustom dogadzać, tem bardziej, że mu konkurencyę czynił teart francuski w Saskim pałacu. Trzeba więc było Bogusławskiemu przedstawiać modne opery z baletami, tragedye, komedye w dobrym tonie dla wyższego towarzystwa, melodramy, w których lubował się lud, i farsy, które z Żółkowskim wszystkich ogólnie przyciągały; ale funduszu nie starczyło na utrzymanie dwóch trup oddzielnych, i trzeba było z konieczności używać często jednego i tegoż samego artysty do oper, melodramów, tragedyj, komedyj, a może i baletu. Nie dosyć na tem, należało jeszcze repertuar ciągle odnawiać, gdyż po kilku przedstawieniach jednej sztuki już ją widziała cała nieliczna publiczność, uczęszczająca na teatr, i miejsca w nim świeciły pustkami.

Jak ogromną czynność rozwijać musiał Bogusławski, jak umiejętnie wszystkiem kierować, aby tym rozlicznym zadaniom sprostać, pokazują to roczniki teatru, i tak np. w r. 1810 przedstawiono sztuk zupełnie nowych 45, mianowicie 10 oper poważnych, a 4 komiczne, między niemi: *Oberona Flet Czarnoksięski*, *Kalifa Bagdadu*, *Ryszarda Lwie serce*, *Beniowskiego*, *Leszka Białego* czyli *Czarownicę z Łysej góry*.

Tragedyj nowych przedstawiono tylko 3, komedyj 20, dramatów i melodramów 8. W przecięciu trzeba było niemal co tydzień nową sztukę przedstawiać, lecz że była pewna liczba sztuk lubionych od publiczności, które zostawały w repertoarze, największa część nowych cieszyła się zapewne tylko dwoma lub trzema przedstawieniami.

Bogusławski powierzył kierunek opery dwom utalentowanym kapelmistrzom i kompozytorom: Elsnerowi i Kurpińskiemu. Stary Stefani należał z nimi do rady. Oni trzej uformowali orkiestrę i śpiewaków tak, że z powodzeniem mogli przeprowadzać na naszą scenę najcelniejsze opery współczesne, nie licząc własnych swoich utworów, jako to: *Leszka Białego* Elsnera, *Pałac Lucypera* Kurpińskiego i innych.

Bogusławski sam zajął się głównie sztukami bez muzyki. Najwięcej było między niemi tłómaczeń z francuskiego i niemieckiego nieszczególnej wartości; ale zapisać należy, że na scenie Księstwa Warszawskiego przedstawiano *Króla Leara*, *Otella*, *Hamleta* i *Macbetha*. Trzy pierwsze tragedye były przełożone z francuskiej przeróbki Ducisa, lecz *Macbetha* przetłómaczył Bogusławski wespół z Andrzejem Horodyskim z przekładu Fr. Schillera, który się trzymał oryginału, o ile na to warunki sceniczne pozwalały. Jestto wielką zasługą Bogusławskiego, że pomimo opozycyj zażartych klasyków zapoznał młode polskie umysły z tym kolosalnym geniuszem, który stworzył prawdziwą tragedyę nowożytną.

Obok przekładów pojawiało się corocznie kilka lub kilkanaście sztuk oryginalnych różnej wartości. Przykład dali sami artyści: Bogusławski, Dmuszewski, Żółkowski. Dmuszewskiego kilka lekkich komedyj, jak: *Dworek przy gościńcu* i *Spazmy modne*, długo się utrzymywały na scenie. Podobnież lekkich tkanek, osnutych na tle obyczajów ówczesnych, dostarczał scenie zapomniany dziś autor Pękalski, pisarz sądu kryminalnego. W r. 1811 wystąpił z komedyą w wyższym stylu Niemcewicz, który w dawniejszej sztuce *Powrót posła*, granej za Stanisława Augusta, okazał znakomity talent komedyopisarski. Nowa jego sztuka pod tytułem *Samolub* nie miała już tej soli i zyskała tylko chłodne uznanie, czego sam autor nie tai w swoich Pamiętnikach.

„D. 22 grudnia (1811 r.) — powiada on — dawano na teatrze narodowym sztukę moją *Samoluba*. Słuchano jej z uwagą, przyjęto ją łaskawie. Parter jednak i galerye wołałyby melodrama lub sztuki na linie [1]."

W tymże roku Fr. Skarbek dał na scenę pierwszą próbkę swojego talentu, niedaleko sięgającego wprawdzie, komedyę *Panna młoda*. W ogóle nie było za Księstwa Warszawskiego następcy po Zabłockim, ale przyszły wielki komedyopisarz, który miał zająć w naszej literaturze stanowisko Moliera, Aleks. Fredro był już młodzieńcem pod chorągwią i może już zbierał wzorki do przyszłych swoich utworów.

---

[1] Pamiętniki, II, 291.

JULIUSZ FALKOWSKI.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

czytaniu wniosek swój o zapobieżeniu włóczęgostwu. W dyskusyi nad tym wnioskiem pos. Harrach żąda, aby zastanowiono się nad zakupieniem kolonij dla osiedlania włóczęgów, które nie kosztowałyby więcej od założenia domów poprawy i roboty przymusowej, czego żąda wnioskodawca. Przekazano wniosek komisyi karno-prawniczej.

Następują obrady nad petycyami. Ponieważ dla nieobecności wielu posłów z prawicy, szczególniej także Polaków, lewica jest w większości, przeto wiele petycyj załatwiono wedle jej wniosków, a nadto nie dopuściła ona zamknięcia posiedzenia wtedy, gdy chciał zamknąć je prezes, by dać komisyom czas do obrad; owszem dla przedłużenia posiedzenia, zażądała dwa razy imiennego głosowania nad petycyami. Lewica zwyciężyła 102 głosami przeciw 87 głosom, raz nawet 106 głosami przeciw 88 głosom. Klub Coroniniego usuwał się od głosowania. Między innemi upadły wnioski komisyi co do petycyi pewnej o wydanie ustawy o rybołowstwie, co do której komisya wnosiła przejść do porządku dziennego, bo rzecz należy do kompetencyi sejmów; na wniosek lewicy przekazano petycyą komisyi rozpatrującej wniesiony zresztą już przez rząd projekt ustawy o rybołostwie; dalej co do petycyi przeciw ograniczeniu służby pocztowej w niedzielę, której komisya nie uwzględniła, przekazano ją ministerstwu handlu; nakoniec co do petycyj czeskich o założenie Izby handlowej w Chrudimiu i o stosowniejsze [rozgraniczenie okręgów Izb handlowych; wedle wniosków komisyi miały być przekazane rządowi do dokładnego zbadania, wedle wniosków lewicy odrzucono petycye.

Już w ciągu tych obrad lewica zachowywała się hałaśliwie, ale więcej jeszcze pod koniec posiedzenia.

Gdy prezes ustanawiał porządek dzienny dla posiedzenia następnego i po pewnej drobniejszej sprawie wymienił, jako punkt 2 nowellę szkolną, powstał poseł Herbst i w niepospolicie błahem a w zajadliwości pozbawionem nawet formy przemówieniu, obsypywanem oklaskami przez lewicę, motywował wniosek, aby jako punkt 2-gi stanęła na porządku dziennym nie nowella szkolna lecz kolej czesko-morawska. Gdy wniosek ten większością głosów lewicy przyjęto, prezes położył nowellę szkolną jako punkt 3. Na to odezwały się wrzaskliwe protesty z lewicy, a wśród oklasków poseł Menger usiłował udowodnić, że postawienie nowelli szkolnej na trzeciem miejscu nie zgadza się z przyjętym wnioskiem Herbsta, aby na drugiem miejscu stanęła kolej czesko-morawska. Mówca postawił nakoniec wniosek, aby nowella szkolna nie stanęła na porządku dziennym. Prezes odpowiedział, że niema sprzeczności między przyjętym wnioskiem Herbsta a położeniem nowelli szkolnej na trzeciem miejscu, ale rozumie się, musiał poddać wniosek Mengera pod głosowanie, który też większością głosów lewicy przyjęto.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 45. Następne we wtorek.

Krajowa Dyrekcya skarbowa zamianowała kontrolorów podatkowych: Ferdynanda Rottera, Edmunda Veitha, Jerzego Junga i Michała Witoszyńskiego poborcami podatkowymi, zaś adjunktów podatkowych: Karola Rosenberga-Korczyńskiego, Klemensa Zieleniewskiego, Adolfa Schmerzę, Edwarda Wetscherka, Franciszka Żurawskiego, Karola Hohenbergera, Józefa Kwiecińskiego, Jana Hommera i Jana Terleckiego kontrolorami podatkowymi.

Naczelny dyrektor poczt przeniósł poczmistrzów Franciszka Ostoję Stobieckiego z Doliny do Podhajec, Lwa Gierowskiego z Chodaczkowa do Doliny i Ignacego Smiszkiewicza z Wybranówki do Oleska; dalej ekspedyenta pocztowego Władysława Rachalskiego z Wolicy do Sokołowa koło Stryja, następnie nadał posady ekspedyentów pocztowych w Krechowicach ekspedytorowi Ludwikowi Hochleitnerowi, w Tymowie ekspedytorowi Onufremu Baissie, w Czerlanach byłej ekspedytorce Eugenii Beck, w Chodaczkowie pensyonowanemu kapitanowi Wilhelmowi Marassanyemu, nareszcie w Szczawnem ekspedytorowi Kazimierzowi Osuchowskiemu.

Sprawy krajowe.

Pożyczka krajowa.

Jeżeli czynności przygotowawcze rychło zostaną dokonane, to już w pierwszych dniach maja odbędzie się subskrypcya na pożyczkę krajową. Wszystkie wydziały powiatowe, których pośrednictwo użyte zostanie w obecnéj subskrypcyi tak samo jak przy zaciąganiu pożyczki w r. 1873, otrzymały już z Wydziału krajowego wezwanie, aby sprawę podawały do wiadomości kół jak najszerszych, przygotowując niejako wszystkich, którym stosunki pozwalają z widoczną korzyścią dla siebie przyczynić się także w cząstce do pomyślnego wyniku stosunkowo znacznéj krajowéj operacyi finansowéj.

Wobec powziętego już postanowienia, że ma być ogłoszona subskrypcya, sprawozdanie z rokowań, jakie Wydział krajowy przedtem prowadził z kilku zakładami kredytowemi w Wiedniu i we Lwowie, niema aktualnego znaczenia, tem więcej, że zakłady te nie wniosły formalnych ofert, lecz tylko przedstawiły warunki swoje pełnomocnikom Wydziału krajowego, a w toku rokowań zmieniały niejeden szczegół swojéj propozycyi. Nieobojętnem jednak będzie poznanie ogólnéj sytuacyi i motywów, które skłoniły Wydział krajowy do przyjęcia wniosku subskrypcyjnego.

Z powyżéj wspomnionych propozycyj wiedeńskich i lwowskich zakładów kredytowych, po ścisłem rachunkowem porównaniu warunków, najkorzystniejszą okazała się ta, z którą wystąpiła wiedeńska *Bodencreditanstalt*. W zakładzie tym ofiarowano Wydziałowi krajowemu pożyczkę w 3 prct. listach zastawnych po kursie 94 za 100 na 50-letni okres amortyzacyjny z obowiązkiem płacenia rocznie 5·45 prct. na odsetki i na amortyzacyę. Z tą tylko propozycyą jako najkorzystniejszą należy porównać projekt ogłoszenia subskrypcyi na 4½ prct. obligacye krajowe z okresem amortyzacyjnym najdłużéj 40 lat po kursie 90 za 100 i z warunkiem przyjęcia podatku dochodowego od kuponów na fundusz krajowy. Za podstawę porównania przyjmujemy dla łatwiejszego poglądu pożyczkę w wysokości 2,125,000 złr. (w gotówce), tj. w kwocie niezbędnie potrzebnéj (złr. 1,024,000 na udotowanie i urządzenie Banku krajowego i 1,100,000 złr. na zasiłek dla kolei transwersalnéj). Aby kwotę tę uzyskać w *Bodencreditanstalt* potrzebaby pożyczyć nominalnie złr. 2,261,000, aby zaś otrzymać ją w drodze subskrypcyi pod warunkami powyżéj wskazanemi wypada wydać obligacye krajowe na 2,361,111 złr. Dodawszy do tego 1 prct. na koszta druku obligacyi i kwitów tymczasowych, założenia książek, na stempel itd. okaże się potrzeba nominalnéj kwoty w zaokrągleniu 2,385,000 złr.

W pierwszym razie (pożyczka w *Bodencreditanstalt*) półroczna annuiteta wynosiłaby 61,612 złr., w drugim razie (emisya krajowych obligacyj) 64,547 złr. W pierwszym razie fundusz krajowy zapłaciłby w całym okresie amortyzacyjnym razem 6,161,225 złr., w drugim razie zaś 5.163,765 złr. a z dodaniem podatku od kuponów (277,876 złr.) 5,441,641 złr. Zaciągając tedy pożyczkę w *Bodencreditanstalt* fundusz krajowy musiałby w okresie amortyzacyjnym zapłacić o 719,584 złr. więcej, aniżeli w razie emisyi obligacyj. Za to jednak byłby termin, spłaty o 10 lat odleglejszy.

Żeby objaśnić rachunkowo korzyści dłuższego terminu amortyzacyi, przyjmujemy, że zachodząca na korzyść wiedeńskiego zakładu różnica między annuitetami obliczonemi dla pierwszego i drugiego sposobu zrealizowania pożyczki krajowéj (wraz z spadającym na fundusz krajowy podatkiem od kuponów wynosi ona kwotę 6408 złr.) zostaje na 4 prct ulokowaną i kapitalizowaną w ciągu 40 lat tj. aż do umorzenia obligacyi pożyczki krajowéj. Powstałaby z takiego kapitalizowania kwota 1,266.575 złr. tj. fundusz krajowy miałby tyle w zapasie, jeżeliby spłacał pożyczkę w *Bodencreditanstalt* zaciągniętą, a miał do dyspozycyi sobie oddaną corocznie taką kwotę, jakiéj potrzeba na annuitetę w razie emisyi obligacyj krajowych. W chwili gdy różnica między obiema annuitetami urosłaby do powyższéj kwoty (po 40 latach) dług kraju w *Bodencreditanstalt* wynosiłby już tylko 990,000 złr., więc o 276,575 złr. mniéj, tj. fundusz krajowy mógłby spłacić od razu całą resztę długu w *Bodencreditanstalt* i pozostałoby mu jeszcze 276,575 złr. w zapasie.

Według powyższego rachunku przedstawia się pożyczka w *Bodencreditanstalt* zaciągnięta korzystniejsza od emisyi krajowych obligacyj. Zachodzi jednak pytanie, czy korzyść ta dotrzymuje równowagi ujemnym stronom operacyi. Pod tym względem niemożliwem jest żadne porównanie rachunkowe, bo ujemne strony nie dadzą się ująć w cyfry. Są one jednak tak ważne, że wobec nich wykazana powyżéj kwota korzyści nie mogła przeważyć szali na stronę *Bodencreditanstalt*.

Przedewszystkiem długi (50-letni) termin umorzenia stanowi warunek uciążliwy dla kraju, gdyż na kilka pokoleń rozkłada ciężar umorzenia. Skoro w gospodarstwie jednostki wybór dłuższego terminu amortyzacyjnego dla mniejszych rat daje się ze stanowiska ekonomicznego tylko wtedy usprawiedliwić, jeżeli jedynie w ten sposób możliwem jest racyonalne umarzanie długu z dochodu bez narażenia substancyi majątkowej, to w gospodarstwie kraju tem więcej dążyć należy do skrócenia terminu umorzenia, zwłaszcza wtedy, jeżeli jak właśnie w tym wypadku, różnica w corocznym ciężarze amortyzacyjnym (6408 złr.) jest znikająco małą w porównaniu z budżetowemi kwotami dochodu i rozchodu. Co więcej, 50 letni termin umorzenia, ustanowiony przez *Bodencreditanstalt* jest niezmienny, bo pożyczka nie może być wcześniej wypowiedziana i spłacona. Ta okoliczność więcej jeszcze przemawia za emisyą, aniżeli sama długość peryodu amortyzacyjnego. Dzisiejszej w świecie finansowym przyjętej stopy procentowej nie można uważać za minimalną, owszem wiele okoliczności zdaje się przemawiać za tem, że zanim kraj umorzy pożyczkę, zajdą pomyślniejsze stosunki kredytowe. W razie ziszczenia się tej nadziei, konwersya obligacyj krajowych może być łatwo dokonaną i przysporzyłaby krajowi korzyści, kiedy tymczasem pożyczka z niezmiennym 50-letnim peryodem umorzenia wykluczałaby już naprzód i stanowczo wszelką możność wyzyskania korzystnej zmiany stosunków i ulżenia ciężaru krajowi. Szansa takiej korzyści, jaką w danym razie przedstawiałaby konwersya, w każdym razie więcej znaczy, aniżeli powyżej wykazana, stosunkowo nieznaczna różnica cyfrowa.

Wreszcie i to także musi wejść w rachubę, że emisya obligacyj w kraju dokonana oddaje połączone z taką operacyą kredytową zyski kapitalistom krajowym, a pokrycie potrzeb własnemi środkami przynosi korzyść moralną, bo świadczy o pewnej samodzielności finansowej kraju. Tej ostatniej korzyści nie można lekceważyć, owszem, należy ją przenieść na pewien zysk materyalny, bo podnosi ona reputacyę ekonomiczną i finansową kraju, a to w przyszłości jak najkorzystniej musi się odbić na jego stosunkach ze światem finansowym.

Obecna pożyczka krajowa ma na celu także spłacenie w obiegu zostających 6 prc. obligacyj pożyczki krajowej z r. 1873, oraz reszty pożyczki, zaciągniętej w Banku dla krajów koronnych w Wiedniu. W chwili uchwalenia ustawy o spłaceniu obu tych pożyczek (przy końcu r 1881), wynosiła pozostała reszta pierwszej 1,343.400 złr. a reszta drugiej 576.000 złr. Dotąd zmniejszyły się obie pożyczki, pierwsza w skutek losowania obligacyj, druga w skutek spłacenia kilku rat amortyzacyjnych. Pierwsza wynosi dziś 1,320.200 złr., a zmniejszy się jeszcze przed dokonaniem emisyi nowych obligacyj, gdyż dnia 1 sierpnia odbędzie się losowanie.

Emisya obligacyj krajowych w kwocie nominalnej 3,800,000 złr. po kursie 90 za 100 przyniesie w gotówce 3,420,100 złr. Po wypłaceniu z tej sumy zasiłku dla kolei transwersalnej i dotacyi dla Banku krajowego (razem 2.125,000 złr.), pozostanie jeszcze w gotówce 1,295,000 złr., co wystarczy na spłacenie obligacyj z r. 1873 według ich stanu po najbliższem losowaniu. Chcąc opłacić resztę pożyczki Bankowi dla krajów koronnych, wypadałoby podnieść nominalną sumę emisyi, do czego ustawy krajowe upoważniają Wydział krajowy. Z upoważnienia tego jednak Wydział krajowy może, ale nie musi korzystać. Obowiązanym jest nawet Wydział krajowy, jako organ zarządzający funduszem krajowym zaniechać operacyi kredytowej, z której nie może wypłynąć żadna korzyść, lecz nawet strata. Tak się rzecz ma z pożyczką w Banku dla krajów koronnych zaciągniętą. Fundusz krajowy opłaca od tej pożyczki 4·9 prc. a za uzyskany z emisyi obligacyj kapitał wypadnie płacić 5 prc., biorąc za podstawę tylko sam kurs emisyjny bez doliczenia dalszych wydatków (4½ prc. za 90 w gotówce równa się 5 prc. za 100 w gotówce). Kiedy Sejm uchwalił spłacenie także i tej pożyczki za pomocą nowej, stopa procentowa w całym świecie znajdowała się właśnie w okresie przejściowym, zniżała się tak, że można było oczekiwać jeszcze korzystniejszej sytuacyi. Już jednak w chwili nadejścia sankcyi dla ustawy krajowej, stosunki tak się zmieniły, że spłata reszty pożyczki w Banku dla krajów koronnych nie przedstawiała korzyści.

Inaczej rzecz się ma z resztą 6 prc. obligacyj pożyczki krajowej z 1873. Wydział krajowy zaciągnął ją w czasach najniekorzystniejszych dla tego rodzaju operacyj kredytowych. Musiano ustanowić kurs bardzo niski i przyznać 6 prc. Spłacając dzisiaj te obligacye kapitałem uzyskanym jak wyżej wykazano na 5 prc., zyskuje się 1 prc. od całego dłużnego kapitału w dalszym okresie amortyzacyjnym.

Wobec powyższego zestawienia, emisya obligacyj krajowych przedstawia się jako wśród danych stosunków najkorzystniejszy sposób zrealizowania pożyczki.

Formularze obligacyj i kwitów tymczasowych, oraz plan umorzenia przedłożył już Wydział krajowy p. ministrowi skarbu do zatwierdzenia. Po nadejściu odpowiedzi, nastąpi zaraz ogłoszenie terminu subskrypcyi i jej warunków. *Gaz. Lwow.*

Ziemie Polskie.

Wobec zabiegów *Schulvereinu* niemieckiego w Węgrzech i świeżego faktu, że znany kartograf Kiepert wystąpił z Tow. jeogr. madiarskiego dlatego, że Madiarzy język niemiecki prześladują, zamieścił *Dziennik poznański* artykuł „Peszt a Berlin,“ z którego niektóre ustępy podajemy:

Nie potrzeba zapewnie czytelnikom naszym przypominać zaciętéj owéj i namiętnéj wojny, jaką od lat kilku prowadzą prasa i „szowinistyczna“ opinia publiczna niemiecka przeciw systemowi węgierskiego rządu w wychowaniu publicznem kraju. Nie zapominajmy zaś, czego to właściwie rząd węgierski chciał i chce w publicznych szkołach swego kraju. Chciał i chce, aby w szkołach, do których uczęszczają uczniowie narodowości węgierskiéj, językiem wykładowym był język madziarski, przedmiotem zaś obowiązkowéj nauki według świeżo powziętéj uchwały peszteńskego, sejmu język niemiecki. Chciał i chce dalej, aby w szkołach tak zwanych mięszanych (*Simultanschulen* pod względem narodowości) język ojczysty, jakibądź uczniów, pozostał językiem wykładowym, język madiarski wszakże był przedmiotem obowiązkowéj nauki, jako urzędowy język wszystkich władz krajowych.

Dnia 5 kwietnia wystąpił członek sejmu węgierskiego Madarasz z wnioskiem żądającym, aby od roku 1887 język madiarski stał się językiem wykładowym we wszystkich szkołach średnich. Wniosek ten, przypominamy, nie domagał się przecież jeszcze tego, co się w naszych tutaj szkołach przeciw nam i naszemu językowi praktykuje, aby język niemiecki stał się tylko przedmiotem dowolnéj nauki, aby stanął na etacie wymarcia, a ostatecznie zgasł w ogóle w wykładzie szkolnym. Tego nie domagał się nawet wniosek Madarasza na szkodę języka niemieckiego.

Jakie przecież mimo to zajmuje stanowisko prezes gabinetu węgierskiego, Koloman Tisza, wobec Madaraszowego wniosku? Wypiera się go, przemawia za jego odrzuceniem, uważa go za objaw niewczesnego szowinizmu madiarskiego, wypowiada piękną zasadę, że dobro pedagogiczne i względy moralne wymagają, aby ucznia w szkole nie pozbawiać dobrodziejstwa pobierania nauki we własnym języku, a że kompetencya opartego na zasadach moralności i prawdziwej oświaty państwa nie sięga tak daleko, aby bez obrazy swego humanitarnego i cywilizacyjnego zadania mogło się posuwać do odbierania swym mieszkańcom tego pierwszego i najbardziej przyrodzonego ze wszystkich praw, jakie im się należą.

Sprawozdanie z tegoż posiedzenia Sejmu peszteńskiego dodaje, iż wniosek Madarasza przepadł, a słowa prezesa gabinetu Kolomana Tiszy wywołały istną burzę oklasków.

Otóż Peszt, otóż Berlin; otóż postępowanie Madiarów, nazywanych w niemieckich gazetach półazyatycką, zabłąkaną w serce cywilizowanej Europy dziczą, otóż postępowanie światła i cywilizacyi niemieckiéj.

Zestawmy słowa Tiszy ze słowami wypowiedzianemi przy sposobności szkolnego wniosku naszej reprezentacyi przez ministra oświecenia pruskiego; zestawmy oklaski madiarskiego Sejmu wobec oświadczenia swego ministra, gdy się oświadczał przeciw pogwałceniu praw językowych w szkole, z zakłopotanem milczeniem lub wręcz nieprzyjazną postawą Sejmu pruskiego, gdy naszym dzieciom prawa nauki w języku własnym odmawiano.

Tak było w Peszcie, tak było w Berlinie. Gdzież się znalazła przewaga prawdziwego humanizmu i prawdziwej cywilizacyi, prawdziwego liberalizmu? W Peszcie czy w Berlinie, czy „w owem koczowisku barbarzyńskiej, nawpół azyatyckiej dziczy,“ czy też w stolicy cywilizowanej i światłej *par excellence* społeczności, która w swej prasie i na swych zebraniach do miana Madiarów trwale i wiecznie, podobne do powyższych epitety przyczepia?

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 kwietnia.

Namiestnik hr. Alfred Potocki wrócił w sobotę wieczór do Lwowa.

— **Pożary**. Dziś o god. wpół do 10 rano zaalarmowano z wieży obserwacyjnej pożar kominowy na Kazimierzu przy ul. Krakowskiej l. 26. Straż przybywszy na miejsce ugasiła ogień, co wymagało dłuższego czasu z powodu przebijania muru do szląga kominowego. Równocześnie z tym pożarem, bo o trzy kwadranse na 10, w chwili, gdy pogotowie pożarowe znajdowało się na Kazimierzu przy ogniu, wybuchł również kominowy ogień w szpitalu garnizonowym na Zamku. Pierwsza rezerwa pospieszyła, o ile mogła, na miejsce zagrożone i stłumiła natychmiast pożar. Były to wprawdzie ognie tylko kominowe, ale iskra mała może stać się powodem strat wielkich w razie niestłumienia ognia w zarodku. Dzisiaj okazało się, że siły straży naszej są mniej niż szczupłe. Na pogotowiu stoją tylko trzy pary koni. Gdy te wyjechały dzisiaj na Kazimierz, trzeba było, aby wyjechać do drugiego równocześnie wybuchłego pożaru, ściągać inne konie miejskie od roboty. Szukanie to po ulicach wyglądało na prawdziwą gonitwę szybkobiega. Wypada koniecznie powiększyć ilość pociągów na pogotowiu, by mieć tyle par koni na zawołanie w stajni, aby, gdy zajdzie tego potrzeba, jak np. dzisiaj nie biegać po mieście. Prawdziwe szczęście, że ten drugi pożar był tylko kominowym. Ogień nie czeka — czy chcemy czekać nauki z r. 1850?

— **Ubogim** Towarzystwa św. Salomei stanowczo nie wiedzie się. Wczorajszy koncert tyle zaledwie zgromadził gości, że opłata za wejście poszła na muzykę. Ubogim nie zostało nic! Jednakże niezniechęcone ostatecznie i tym jeszcze razem Panie Towarzystwa, postanowiły w przyszłą niedzielę jeszcze raz przez danie koncertu zakołatać do ofiarności Krakowian.

— **Odnowienie orła**, znajdującego się na bramie Floryańskiej od strony rondla (barbakanu), ma nastąpić w tych dniach, stosownie do uchwały Rady miejskiej, a z wiadomością konserwatora dla zabytków sztuki p. Łepkowskiego. W tym celu w d. 10 kwietnia odbity zostanie orzeł gipsowy, tymczasowo na zarysach dawnego orła w r. 1880 zrobiony, po poprzedniem zdjęciu fotografii z tegoż; następnie zaś po dokładnem oczyszczeniu z gipsu, odfotografuje się kontury orła kamiennego bardzo już zniszczonego, aby według pierwotnego kształtu nowy orzeł mógł być dokładnie wykonany.

— **Latarnie gazowe** na plantacyach od ulicy Gołębiej aż do Zamku nie świeciły się już od północy z soboty na niedzielę.

— **W sprawie zamordowania Majlatha**. Według wiadomości z Budapesztu z d. 7 bm. mordercy Majlatha znajdują się w rękach sądu. Berecz, huzar w służbie Majlatha, Piteli i Jawor zeznali, że morderstwa dokonali wspólnie, i że Spanga im w tem dopomógł. Spanga osnuł plan zamachu, Piteli i Jawor ukryli się w łazience, a Spanga czekał na balkonie. Berecz wpuszczał wspólników swych pojedynczo, Piteli i Jawor mieli, gdy Majlath będzie się kładł do łóżka, wypaść z łazienki i zadusić go. Mordercy słyszeli, gdy Majlath wracał, czekali chwilę, potem, obaliwszy go na ziemię dusili. Majlath bronił się i wołał o pomoc. Berecz wszedł na wezwanie Spangi do sypialni i ręcznikiem panu swemu usta zatkał. Mordercy oświadczyli, że Spanga nie brał w morderstwie czynnego udziału, lecz dał do niego pomysł. Rany i sińce na ciele Majlatha pochodzą ztąd, że w ostatniej walce ze śmiercią deptano go nogami. Przeciw powyższej wiadomości, zamieszczonej w dzienniku półurzędowym *Nemzet*, występuje *Pester Lloyd*, twierdząc, że obwinieni żadnych dotąd nie złożyli zeznań. Przeciwnie zaprzeczają wszystkiemu stanowczo. Z Bereczem przeprowadzono przed zaprowadzeniem go do prokuratoryi w policyi 12-godzinne śledztwo, w którem kilkakrotnie się zaplątał. Gdy mu to urzędnik policyi wytknął, rzekł: „Nie wiem o niczem, jestem niewinny.“ Gdy urzędnik śledczy zwrócił uwagę podsądnego, że wypieranie się z jego strony nie osłabi dowodów, które już śledztwo wykryło, a w razie zeznania może się spodziewać łąski, inaczej będzie zgubionym — Berecz zdawał się namyślać, spuścił głowę i łkał, lecz po dwóch minutach milczenia podniósł nagle głowę zuchwale i zawołał: „Jestem niewinny!“ Wtem dał się słyszeć w dziedzińcu szelest, a urzędnik policyi rzekł, wyjrzawszy oknem: „Otóż prowadzą Spangę, który wszystko zeznał.“ Wtedy Berecz zbladł, usunął się na ławkę i natężył słuch, czy Spanga nie wchodzi. Gdy Spanga się nie ukazywał, przybrał dawniejszą zuchwałą minę i rzekł: „Nie wiem nic, jestem niewinny!“ Spanga, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, bawił kilka dni w Wiedniu, i co wieczora bywał w kawiarniach. Stanął on w hotelu „zum goldenen Lahm (na Wideniu), ale nigdy w nim nie nocował. W dzień robił wycieczki do Klosterneuburga, Hitzing i innych miejsc w pobliżu Wiednia. Jadał w restauracyach „Oesterreichischer Hoff,“ „Römischer Kaiser“ itd. We czwartek wieczorem wrócił z wycieczki fiakrem i stanął przed kawiarnią Laferta, zapłacił fiakra, lecz nie wszedł do kawiarni, udając się ku „Postgasse.“ Odtąd ślad jego zaginął. Policya peszteńska, zawezwana przez policyą wiedeńską o przesłanie fotografii Spangi, nadesłała ją wtedy dopiero, gdy już Spangi w Wiedniu nie było. Gdy pokazano fotografię Spangi osobom, które go widywały, wszystkie zgodziły na to, że jest, jak dwie krople wody podobną do tego, który się z taką bezczelnością po Wiedniu uwijał. W miejscu, gdzie nocował, zostawił on parę sztuk bielizny, znaczone literami P. S. Policya wiedeńska rozesłała telegramy z nakazem aresztowania go, gdzieby się znajdował. Z Tryestu telegrafowano o aresztowaniu Spangi, lecz okazało się, że to był kto inny.

— **Wyprawa afrykańska** Dra Holuba wkrótce wybierze się z Wiednia. Kolej północno-zachodnia ofiarowała jej bezpłatnie 7 wagonów do przewiezienia uczestników i pakunków. Wagony te pójdą aż do Hamburga, gdzie wyprawa wsiądzie na okręt. Cesarz przesłał Dr Holubowi na koszta wyprawy 5000 złr. Na tensam cel przeznaczył urząd ochmistrzowski (dworskie muzeum historyi naturalnej) 2000 złr., a hr. Józefina Czernin 100 złr.

— **O pożarze** teatru w Berlinie podają dzienniki tamtejsze następujące szczegóły: Katastrofa nia trwała dłużej nad godzinę. Płomienie rozszerzyły się z taką gwałtownością, że gdy przybyła straż pożarna, nie było już nic do ratowania. Ze wspaniałego gmachu pozostały tylko nagie mury. Inny dziennik opowiada: Do wpół do 12 w południe odbywała się na scenie próba, poczem wszyscy obecni, nie wyłączając maszynistów poszli do domu. Nikt literalnie nie pozostał w gmachu. Płomienie gazowe, które się paliły podczas próby pogaszono. W restauracyi teatralnej dał się uczuć najprzód swęd spalenizny, ale już po chwili pewien robotnik spostrzegł dobywające się z okien pod dachem płomienie. Nim jeszcze nadjechały sikawki, runął cały strop sznurowy przepalony na scenę. Całe wnętrze teatru było zbudowane z drzewa, czem się tłómaczy tak gwałtowne rozszerzenie pożogi.

— **Pożar** w kościele. Według depeszy ajencyi Wolffa z Nicei powstał we wtorek pożar w tamtejszym kościele podczas nabożeństwa. W popłochu, jaki ogarnął tłumy, około 20 osób zostało na śmierć uduszonych, a jeden człowiek zginął w ścisku. Następnego dnia znowu spaliło się wspaniałe kasyno na grobli portowej. Stratę oceniają na 5 milionów franków, lecz gmach był ubezpieczony. Z ludzi nikt w tej drugiej katastrofie nie utracił życia.

— **Interesujący** proces zajmuje obecnie sądy francuskie. Niejaka pani Monasterio, wdowa po zamożnym kupcu z Ameryki południowej, zamieszkała we Francyi, oraz syn jej okarżeni są o zamknięcie w domu obłąkanych zdrowej na umyśle panny Fidelii Monasterio, córki i przyrodniej siostry oskarżonych, w celu przywłaszczenia sobie znacznego majątku, jaki dziedziczyć miała po swoim ojcu. Syn pani Monasterio umknął w obawie dostania się w ręce sądu i uwiózł z sobą wspomnianą ofiarę intrygi familijnej, którą zapewne ukrył gdzieś przed dochodzeniem policyi. Z panią Monasterio pociągnięta została do odpowiedzialności niejaka pani Chalenton, jej dama do towarzystwa, która o wszystkich zajściach wiedziała. Depesza z Paryża doniosła, że pani Chalenton w tych dniach zamordowaną została przez swojego własnego męża, który oburzony, że szarza jego nazwisko po sądach, odebrał jej życie.

— **Przepowiednie Nostradamusa**, słynnego astrologa francuskiego z pierwszej połowy XVI stulecia, dotyczące przyszłych losów Francyi, sprawdziły się już niejednokrotnie. Przepowiedział on np. przed 300 z górą laty o Napoleonie III, że „będzie panował ośmnaście lat bez kwartału, ani o jeden dzień więcej, ani mniej“, — i proroctwo sprawdziło się jak najściślej. Teraz dzienniki paryskie przytaczają z ksiąg Nostradamusa następujący czterowiersz (astrolog pisał wierszami):

„W tysiąc ośmset ośmdziesiąt trzecim,
Gdy las wiosennym okryje się kwieciem, —
Pomimo wielkich trudności tej sprawy,
Francyę zbawi pewien człek kulawy.“

Dosłownie:

„En mil huit cent quatre vingt trois,
Quand on verra verdir les bois,
Contre gêne et contre malchance,
Un boiteaux sauvera la France.

Ligitymiści żywią przekonanie niezachwiane, że powyższa przepowiednia nie kogo innego dotyczy, tylko hr. Chambord, który rzeczywiście na jedną nogę utyka.

— **Eksplozya** gazu przeraziła w zeszłym tygodniu nadbałtyckie miasto Rewel. Wybuch nastąpił w sali Towarzystwa „Lotus“ podczas koncertu, na którym się znajdowało około 2000 osób, a spowodowany był pęknięciem przewodu gutaperkowego do światła Drummonda. Skutki eksplozyi były straszliwe. Ludzie stosami całemi leżeli na ziemi, przywaleni gruzami ścian i powały. Kilkaset osób jest skaleczonych, a cudem to nazwać można, że nikt życia nie utracił.

— **Telefon**. W piśmie *American Farmer*, przeznaczonem dla kolonistów amerykańskich, znajduje się następujący przepis: Do zaprowadzenia dobrej i praktycznej telefonowej komunikacyi pomiędzy dwoma fermami, potrzeba tylko odpowiedniej ilości drutu i dwóch pudełek od cygar. Dno tych pudełek winno mieć w środku otwór na pół cala średnicy. W każdym z dwóch domów, mających być połączonemi, ustawia się jedno takie pudełko. Bierze się drut, jednym końcem przewleka się przez otwór jednego pudełka i przymocowywa się go tam gwoździem; drugi koniec taksamo wprowadzonym zostaje do drugiego pudełka. Drut może być podpartym na postronku. Dla skutecznego izolowania, należy drut przeprowadzić przez otwór w szybie wywiercony. Pudełka zaś umieszczają się wewnątrz domów na bokach pod oknem przymocowanych — i telefon gotów. Autor przepisu powyższego twierdzi, iż zaprowadził u siebie taką komunikacyę, która kosztuje tylko 45 centów i doskonale funkcyonuje, tak dalece, że przenosi nawet dźwięki melodykonu, ustawianego o 30 stóp od aparatu.

— **Chiński sentymentalizm**. W państwie niebieskiem istnieje zwyczaj umieszczania głowy ściętego zbrodniarza w klatce zawieszonej nad bramą miasta. Otóż, uczony rosyjski Sosnowskij, odbywający na czele karawany swojej podróż naukową po Chinach, spostrzegł nad bramą miasta Barkul zawieszoną klatkę, w której się mieściła para starych butów. Zdziwiony widokiem tego oryginalnego ornamentu, podróżny otrzymał objaśnienie, iż poprzedni mandaryn, którego ludność miejska bardzo lubiła, żegnając miasto, po otrzymaniu innego przeznaczenia, zostawił mu na pamiątkę obuwie, które przy wyjeździe miał na nogach. Obuwie te przez wdzięcznych Barkulonów, zachowanem zostało jako relikwia.

— **Straszne nieszczęście**, według depeszy zaatlantyckiej, zdarzyło się przed kilku dniami w pobliżu Cincinnati. Skutkiem podmycia nasypu rozcieczą wiosenną, pociąg wyszedł z szyn i stoczył się cały z 50 stóp wysokiej grobli. Maszyna aż po kocioł zaryła się w ziemię. Większa część wagonów uległa zgruchotaniu, a z gruzów ich sterczą poszarpane szczątki ciał ludzkich. Widownia katastrofy przedstawia przerażający obraz. Według przypuszczalnych obliczeń, co najmniej 80 osób utraciło życie, a 66 doznało ciężkiego uszkodzenia.

— **Horoskop meteorologiczny**. Ponieważ na całym kontynencie trwa wysoki stan barometru i tylko na południowym Wschodzie obniża się ciesnienie powietrza, prawdopodobnem jest na czas najbliższy przy północnych i wschodnich wiatrach chłodne suche powietrze.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Przybylskiego, za kradzież kury i węgla; Józefa Kucharczyka, za sprzeniewierzenie; Kunegundę Chytrową, poszukiwaną za kradzież pieniędzy; za pijaństwo 14 osób.

Władza wojskowa przytrzymała Franciszka Marcelę, za wykopywanie kul z strzelnicy na Grzegórzkach.

Jan Patolski i Franciszek Makleka, palacze kolei galicyjskiej, przytrzymali w tutejszym dworcu Jana Mądrego na kradzieży smarowidła.

W policyi złożono: łańcuszek z złota talmi, znaleziony w sobotę w południe w Rynku; portmonetkę z pieniędzmi, notatkami i kluczykiem, znalezioną w sobotę rano na placu Szczepańskim; kartę pocztową oszczędności, którą wczoraj znalazł pod teatrem Józef Słowikowski, uczeń introligatorski.

Repertuar teatralny.

We wtorek 10go: *Hannibal ante Portas*, Gawalewicza; *Nieszczęśliwi* i *Wujaszek Alfonsa*, St. Dobrzańskiego.

We czwartek 12go: *Przyjaciel Kobiet* (*L'ami des femmes*), Al. Dumasa (syna).

W sobotę 14go: *Fedora*, W. Sardou.

W niedzielę 15go: *Wesołe Kobiety z Windsor*, komedya w 5 aktach Shakespeara, przekład Wł. Sabowskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 7go i 8go kwietnia pochmurno, chwilami śnieg lub deszcz; termom. d. 7go od —0·2 doszedł do +3·0 C.; d. 8go od +0·8 do +5·4 C. Barometr stoi wysoko; o godzinie 7ej rano d. 9go stan jego był 750·6 millim., term. +3·0 C.— Wiatr północny.

— We wtorek d. 10go kwietnia: Ś. Ezechiela proroka.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Odczyt profesora Morawskiego. Wczoraj o godzinie 4 po południu miał prof. Morawski w sali radnej ostatni z kolei odczyt p. t. „Śmierć w Starożytności." Prelegent zaznaczył na wstępie, że mimo marzeń nowoczesnych o Bogach Grecyi, w starożytności smutek zamącał niekiedy pogodę ducha. Nie łamał jednak jego energii, bo punkt ciężkości był na ziemi, a przyszłość nadziemska niepewna. Następnie przeszedł wszelkie eschatologiczne pojęcia starożytnych, obok których sceptycyzm, mniej lub więcej stanowczy, wcześnie się pojawia, sceptycyzm rzucający cień ponury na całe życie w Hadesie. Te pojęcia, że w przyszłości czeka noc wieczna, przeważały w społeczeństwie. Mimo tego jednak śmierć grecka i w życiu i sztuce przedstawia nam się dość pogodnie, dużo spokojniej od śmierci rzymskiej, w której pewna [illegible] uderza i razi. Prelegent głównie mówił o schyłku Rzeczypospolitej i o czasach Cesarstwa. Zgon Marka Aureliusza jest pięknym wzorem starożytnego świata. Przekonanie, że śmierć jest koniecznością natury — *ex necessitate solacium* — w jego ustach stanowczo zatwierdzone. Chrześcijaństwo piętnuje ją jako karę. Dlatego przybiera ona wkrótce straszną postać. Ale te pojęcia niepokojące równoważone obietnicami, pokrzepieniami, których nowa wiara dostarcza. Na porównaniu tych dwóch światów zakończył prelegent swój pełen erudycyi i nadzwyczajnie zajmujący odczyt, któremu z wielką uwagą przysłuchiwało się liczne doborowe audytoryum. Prelegent powitany został na wstępie oklaskami, które po zakończeniu odczytu zagrzmiały w całej pełni.

Koncert na rzecz Zakładu osieroconych chłopców zapowiedziany na dzisiaj, odbędzie się ostatecznie we środę. Próby i przygotowania pod kierunkiem p. Wład. Żeleńskiego, odbywają się ciągle, a wraz z udziałem tak znakomitych sił muzykalnych, jak panna Józefa Michałowska i księżna Marcelina Czartoryska, dają rękojmię, że strona artystyczna będzie świetna i nęcąca.— Niemniej jednak nęcić powinien i zbożny a szlachetny cel koncertu. Zakład bowiem osieroconych chłopców (t. z. Ogród Józefitów), jest jedną z najpożyteczniejszych w mieście i bodaj nawet w kraju naszym instytucyj. Założony na miejskiej skale przed laty przez ś. p. Piotra Michałowskiego, męża wielkiego patryotyzmu i wielkiego rozumu, obecnie pod opieką dzieci jego, przetrwał różne burze i trudności zwycięsko, a nawet rozszerza ramy swoje. Obecnie mieści 68 chłopców, którzy rekrutowani z pomiędzy najbiedniejszych i moralnie najbardziej zaniedbanych warstw, po kilku latach nauki i wychowania pod wytrawną ręką kierownika zakładu, wychodzą na zdatnych i porządnych ogrodników.

Opiekunowie zakładu nie oglądają się na fundusze jego stałe, lecz głównie kierują się względami na potrzeby ludności. I ś. p. założyciel przejęty doniosłością celu, nie wątpił, iż społeczeństwo przyczyni się do rozwoju zakładu. I słusznie. Brak u nas instytucyi osad rolnych, które o miedzę tak piękne owoce przynoszą. Zakład Józefitów zastępuje je poniekąd. Społeczność też nasza poczuwa się do obowiązku, aby mu nie pozwolić upaść, i tym więc razem pośpieszy obecnością swoją na koncercie tak dobroczynnym uczcić pamięć dzielnego miłośnika kraju, oddać hołd szlachetnym artystom i amatorom, którzy już tyle chwil nam uprzyjemnili i poprzeć jedno z dzieł najpożyteczniejszych. Pomyślny wypadek koncertu materyalny, umożebni rozprzestrzenienie budynku, który zwiększonym potrzebom zakładu nie wystarcza obecnie.

W **Muzeum** techn.-przem. krak., we wtorek d. 10 b. m. od g. 12—1, będzie miał publiczny wykład prof. szkoły sztuk pięknych Wł. Łuszczkiewicz: „Charakterystyka architektury romańskiej w Polsce, na podstawie pomników kościelnych XII i XIII wieku."

Wyszedł Nr 7 *Przeglądu artystyczno-literackiego*. Zawiera on: „Wiochnę," wiersz i „Cygankę," nowellę Józefa Kuczyńskiego; „Jaskółkę," wiersz z Berangera przez L. Kozłowskiego; „Wesele na Zawadzie" przez R. Zawilińskiego; „Z życia artysty," nowellę Elizy Polko; ciąg dalszy Zapisek T. Lipińskiego; „Z teatru" Jastrzębca, „Ruch muzyczny" Siebora; Rozmaitości; drobne wiadomości literackie i artystyczne. W odcinku: „Echa" (Julian Horain), praca Kosiby o Krasińskim. Do tego Nru dołączony prześliczny rysunek Styki: „Głowa Chrystusa." Numer ten zamyka pierwszy rok tego wydawnictwa. Z przyszłym rozpoczyna się rok drugi.

Od Administracyi „Czasu."

Dla rodziny ś. p. Horaina złożyli: prof. Dr L Blumenstok 5 złr., E. J. 20 złr., M. Sawicki, redaktor *Dziennika Polskiego* 10 złr., Wł. Miłkowski 1 złr.

Wznowiony „Przyjaciel kobiet" Dumasa.

W sobotę, na benefis panny Maryi Disterlo, wznowiono w naszym teatrze komedyę Aleksandra Dumasa (syna) *Przyjaciel kobiet*.

Sala teatralna i tym razem bardzo szczelnie zapełnioną została publicznością, która powitała beneficyantkę rzęsistemi oklaskami, nie szczędząc ich dla niej również i po każdym odegranym akcie.

Słusznie też i najzasłużeniej należał się beneficyantce ten dowód uznania. Ktokolwiek bowiem z naszych lubowników sceny zapatruje się na sztukę ze stanowiska istotnie poważnego, bezstronnego i inteligentnego, a nie mierzy jej piędzią drobnostkowych predylekcyj osobistych, — ten uznać musi, że panna Disterlo jest artystką wielce utalentowaną, wielce dla sceny pożyteczną, bo pracującą dla niej sumiennie i rozumnie, zawsze poprawną, bo nieprzeceniającą sił swoich i właściwego swym zdolnościom zakresu; w rolach zaś salonowych, gdzie potrzebne są dystynkcya i elegancya wyższego świata, rzadko kto tej artystce wyrównać potrafi, tyle ma naturalnej swobody w dyalogowaniu, układzie i ruchach, które się składają na sceniczne *savoir faire*, mało komu w tym stopniu dostępne, tyle wytwornego wdzięku w sposobie ubierania się — co w podobnych rolach nie jest wcale rzeczą małoważną — i tyle nareszcie w grze jej widać zawsze prawdziwego rozumienia i roli i zawartej w niej myśli autora. Słowem panna Disterlo przedstawia się zawsze oku myślącego widza, jako artystka zdolna i pełna inteligencyi, pewnych zaś ról jest wykonawczynią tak dystyngowaną, że każda scena i każda publiczność wysoce ją cenić powinny.

Sztuka, którą panna Disterlo na benefis przypadła, jakkolwiek dość już dawno na scenie krakowskiej niewystawiona, nie należy do rzędu tych efemerydów, które się łatwo zapominają. Ma ona tyle wysokich zalet, że ktokolwiek ją raz widział, pamiętać będzie, pomimo stu innych, które widział i zapomniał. Większość więc uczęszczającej do teatru naszego publiczności zna *Przyjaciela kobiet* dobrze — i to nas uwalnia od szczegółowego rozbioru tej pięknej komedyi. Powiemy tylko, że jest to tak wytworne w swoim rodzaju cacko, pełne i oryginalności w pomyśle, i [illegible] dyalogu, tak prawdziwie dobrych obserwacyi psychologicznych i nieporównanego dowcipu, że [illegible] Widomo, że Francuzi w dowcipie celują, ale jeżeli gdziekolwiek dowcip ich [illegible] to w *Przyjacielu kobiet* [illegible] niewyczerpana jaki wytworny smak w tem szlifowaniu, jako finezya oprawy, o tem wiedzą widzowie sobotni, którzy się tem wszystkiem zachwycali i jednogłośnie wyrażali życzenie, aby rzecz tak piękna a tak niesłusznie na pleśnienie w bibliotece teatralnej skazana, mogła być i bezpośrednio powtórzoną i wpisaną do repertuaru stale.

Dobrych bo też i sumiennych wykonawców znalazła komedya Dumasa w sobotniem przedstawieniu. O grze beneficyantki, jako Joanny de Simerose możemy ściśle to samo powtórzyć, cośmy już powiedzieli powyżej o zaletach jej gry wogóle, bo rola ta w zupełności odpowiadała rodzajowi i zakresowi talentu panny Disterlo. P. Frenkel był doskonałym w roli Leverdeta, bo oddał ją naturalnie, z przewybornym humorem a tak zręcznie. że wcale nie podkreślając, nie uronił jednak żadnego z nieporównanych tej roli dowcipów. P. Antoniewski bardzo poprawnie uwydatnił śmieszną powagę deklamatora de Chantrina. Panna Dunin, jako bogata, piękna i nieco oryginalna p. Hackendorf prezentowała się bardzo dobrze, bo ma ładną postać, kształtną figurę, wdzięczne ruchy i umie się ubierać; ale gra jej niezawsze jeszcze jest poprawną a intonacya głosu niezawsze właściwą, chociaż postęp ku lepszemu daje się już spostrzegać znaczny. Nie grała też źle i panna Piotrowska, chociaż rola romansowego podlotka (Balbiny) nie zdaje się być dla niej właściwą. Z przykrością też musimy zawsze jeszcze czynić tej artystce zarzut, że o większą poprawność w ruchach i gestach zamało się stara.

PP. Szymański, Feliksiewicz i Zapałowicz, mieli tym razem role małe i podrzędne, których oczywiście wykonać źle nie mogli. Ale prawdziwym bohaterem sobotniego wieczoru był p. Sobiesław, Miał on główną w sztuce, dużą i trudną rolę de Ryonsa (przyjaciela kobiet). Rola ta potrzebuje najprzód wielkiej pracy pamięciowej, a powtóre bardzo wytwornego i eleganckiego „salonowego wzięcia się." Otóż obu tym warunkom p. Sobiesław potrafił tym razem tak odpowiedzieć, że jego gra doszła do wysokiego stopnia doskonałości, a pełne swobody i naturalnego humoru dyalogowanie, uwydatniające niby od niechcenia główną zaletę roli — wykwintny dowcip— zyskiwało nieustanne oklaski. Słowem rola de Ryonsa, jest jak gdyby stworzoną dla p. Sobiesława i zdolny ten artysta jest w niej tak sympatycznym,— że to jedno już zapewnia stanowcze powodzenie sztuce, ilekroć razy ukaże się ona na afiszu.

Wczoraj w przepełnionym od góry do dołu teatrze odegrano *Zbójców* Szyllera. W roli Franciszka Moora, p. Podwyszyński znany jest już publiczności krakowskiej z dawniejszych występów, jako doskonały jej wykonawca. I tym więc razem oczywiście zyskał mnóstwo dobrze zasłużonych oklasków. Młody zaś komik p. Trapszo wystąpił po raz pierwszy w *Zbójcach* jako Mozer — i dość korzystne sprawił wrażenie. — Głos, postać, umiejętność charakteryzowania się i całe wzięcie się artysty, były poprawnemi i cechującemi talent, którego ocenę jednak pozostawić musimy do czasu, gdy w wybitniejszych i większych uwydatni się rolach, zwłaszcza że artysta miał tym razem nieco **tremy**, co zresztą jest zupełnie usprawiedliwionem przy pierwszym występie przed obcą publicznością. *L. K.*

Sprawy sądowe.

Proces socyalistów we Lwowie.

W lwowskim sądzie karnym doręczono wczoraj akt oskarżenia 26 osobom oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego, tudzież o występek zaburzenia spokojności publicznej z §§ 285, 286, 287, 305 ust. kar. i o inne czyny karygodne. Z wyjątkiem 4 oskarżonych wszyscy inni pozostają w więzieniu śledczem. Akt oskarżenia jest skierowany przeciw Michałowi Drabikowi i Janowi Kozakiewiczowi, szewcom; dalej są oskarżeni: Kazimierz Tychowski, słuchacz wydziału filozoficznego; Zygmunt Sidorowicz, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie; Ludwik i Michał Sosnowscy, z których pierwszy jest lakiernikiem, a drugi szklarzem; Jan i Michał Hebakowie, z których pierwszy jest czeladnikiem szewskim, a drugi litografem; Apolinary Kozaczek, szewc; Józef Kozaczek, uczeń seminaryum nauczycielskiego; Jan Huber, pomocnik fotografa; dalej szewcy: Michał Zuchojewicz, Karol Konieczny, Antoni Kupiński, Demeter Klimowicz, Leon Bratro, Jan Wojciechowski i Józef Grenik; Karol Abrytowski, kuśnierz; Józef Sapec, lakiernik; Jan Kuźmicz, słuchacz wydziału filozoficznego; Adam Krajewski i Fryderyk Kahofer, współpracownicy czasopism *Sztandar* i *Strażnica polska*; Jan Stroński, uczeń seminaryum nauczycielskiego; Gustaw Tadeusz Gruszecki, dzienny pisarz, i Roman Hapij, dyetaryusz. Oskarżeni nie zgłosili dotychczas zażalenia; po prawomocności aktu oskarżenia odbędzie się rozprawa główna wobec zwykłego trybunału wyrokującego. Śledztwo mozolne przeprowadził sędzia p. Litwinowicz. (*Gaz. Lwow.*)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa wkładkowa
Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc marzec 1883 r.

Pozostałość z dniem 28-go lutego 1883 r.	605,561 c. 27½
Wpłynęło w miesiącu marcu 1883	60,462 c. 40
Procent kwartalny skapitalizowany dnia 31-go marca 1883 r.	7,273 c. 06 —
Razem	673,296 c. 73½
Wypłacono na 156 książeczek, z których 18 umorzono łączną kwotę	35,389 c. 92
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 73 złr. 40 cent.	
Pozostałość z dniem 31-go marca 1883 rokn	637,906 c. 81½

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·70 marek (11 złr. 52 cent.); — Żyto za 100 kilo po 13·10 marek (7 złr. 66 cnt.); owies za 100 kilo po 13·40 marek (7 złr. 78 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboza wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Tarnów 30 marca — **Płacono za 100 kilog. pszenicy** 08·—, **żyta** 6 20, **jęczmień** 6 40, **owies** 6 30, **groch** 8 50, **bób** 6·40, **ziemniaki** 2·80, **rzepak** 15·75, **siano** 2 50, **konicz** 3 10, **słoma** 1 60, **kilo masła** 80

Wiedeń 8 kwietnia.

> **Okowita.** Na naszem targowisku sprzedawano wczoraj towar gotowy po 32 złr.

Peszt, 7go kwietnia: 30·75—31·— złr.— Wrocław, 7go kwiet.: na kwiecień 50·70 mrk., na maj-czerwiec 50·70 mrk.— Szczecin, 7 kwiet.: w miejscu 51·80 mrk., na kwiecień-maj 52·— mrk., na czerwiec-lipiec 53·60 mrk., na sierp.-wrzesień 54·80 mrk. — Berlin 7go kwietnia: w miejscu 52·90 mrk., na kwiecień-maj 53·— mrk., na sierpień-wrzesień 55·25 mrk., na wrzesień-paźdz. 54·— mrk. — Paryż, 7go kwietnia: na ten miesiąc 54·— frk., na maj 53 — frk., na maj-sierpień 52·75 frk. na wrzesień-grudzień 51·75 frk.

Nafta. Wiedeń 8 kwiet.: za 100 kilo z cłem z dworca 24·——24·25 złr.— Tryest, 7 kwietnia: za 100 kilo bez cła 10·55——·— złr. — Brema, 7go kwiet.: za 50 kilo 7·65 mrk. — Hamburg, 7go kwiet.: w miejscu 7·80 mrk., na kwiecień 7·80 mrk., na sierpień-grudzień 8·30 mrk. — Antwerpia, 5go kwiet.: za 100 kilo 19·— frk. — Nowy Jork, 5 kwiet.: za galonę na kwiec. 8¼ ct. pap., w Filadelfii na kwiec. 8⅛ ct. pap., nafta surowa 7⅛ ct. pap.

Wykaz dochodów
Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1883						
Od 21 do 31go marca 1883 r.	216,609	85	50,590	04	267,199	89
Od 1go stycznia do 20go marca	1,682,869	05	373,697	21	2,056,566	26
Razem	1,899,478	90	424,287	25	2,32[illegible],766	15
1882						
Od 21go do 31go marca 1882 r.	215,948	53	50,537	49	266,486	02
Od 1go stycznia do 20go marca	1,588,586	88	442,097	09	2,030683	97
Razem	1,804,535	41	492,634	58	2,297169	99

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE.)

Wszyscy wiedzą, że do wyleczenia żelazem z niedokrwistości, trzeba używać preparat żelazisty rozpuszczalny: wszyscy lekarze przyznają pierwszeństwo **Rozpuszczalnemu Fosforanowi Lerasa**, Doktora Nauk Scisłych w Paryżu, ponieważ zawiera pierwiastki, wytwarzające krew i kości. (7)

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 9 kwietnia. Wczoraj były burzliwe zgromadzenia wyborcze. Dziś mury już zalepione plakatami. Obaj rabini oświadczają, że nie podpisywali żadnego plakatu na rzecz Romanowicza. Komitet Romanowicza przylepia plakaty, o których z góry można wiedzieć, że muszą być konfiskowane; jestto manewr dla nadania pozoru urzędowości kandydaturze Zacharjewicza.

Praga 9 kwietnia. Kardynał Schwarzenberg otrzymał od rządu pruskiego po raz pierwszy od istnienia konfliktu kościelnego, pozwolenie na bierzmowanie w hrabstwie Kładskiem, należącem do dyecezyi pragskiej. Gminy tameczne przygotowują się do uroczystego przyjęcia kardynała.

Karłowice 8 kwietnia. Od dnia 4 b. m. przebywa tu nowo zamianowany metropolita serbski Mraowicz, z prezesem Rady stanu Szeniczem, reprezentantem rządu serbskiego, archimandrytą Nestorem i arcykapłanami z Czabazu i Saiczaru, reperezentantami synodu serbskiego i z dwoma duchownymi z Pozarewaca i Topszyderu, jako reprezentantami duchowieństwa. Wczoraj patryarcha Angyelicz i dwóch asystujących biskupów Brankowicz i Petrowicz ogłosili Mraowicza metropolitą serbskim. Mraowicz odprawił w ten sam wieczór wigilie święte w asystencyi dwóch archimandrytów, i innych duchownych.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 9go kwietnia. Prezes ministrów oświadczył na posiedzeniu stronnictwa liberalnego, że odpowie w ciągu tygodnia na interpelacyę dep. Helfy w sprawie aliansu między Austryą, Włochami i Niemcami.

Budapeszt 9 kwietnia. Deput. Baross zamianowany został sekretarzem stanu w ministerstwie komunikacyj.

Budapeszt 9 kwietnia. Wbrew doniesieniu *Nemzeta*, aresztowani w skutek zamordowania Majlatha wypierają się ciągle.

Stuttgart 9 kwietnia. Stan zdrowia Króla polepszył się. Katar znika z lewego płuca.

Bruksela 9 kwietnia. Przy rewizyi domowej u przebywającego tu Francuza, który po eksplozyi w Ganshoren zniknął bez śladu, znaleziono wiele szyfrowanych pism.

Berno 9 kwietnia. Sto czterdzieści pięć domów we wsi Valiorbe (w kantonie Waadt) spaliło się. 1200 osób jest bez dachu. Szkoda wynosi dwa miliony.

Paryż 9 kwietnia. *République française* pisze w odpowiedzi na artykuł *Nordd. Allg. Ztg* jak następuje: Nie mamy zwyczaju krytykować urządzeń naszych sąsiadów. Niechże więc i oni nie narzucają nam rad co do odpowiedniej dla nas formy rządu.

Soleil pisze: Nikt nie wierzy w to, aby Francya w razie przywrócenia formy monarchicznej weszła na drogę awanturniczą, i aby połowę Włoch zabrała, drugą zaś połowę dała Papieżowi.

Rzym 9 kwietnia. Z Izby włoskiej. Podług przedłożonego exposé osiągnął minister skarbu 7 milionów. Preliminowana na 12 milionów zwyżka budżetu zeszłorocznego doszłaby była do 40 milionów, gdyby nie zapomogi na dotkniętych powodzią w Wenecyi. Rząd nie korzystał z upoważnienia do wydania renty w kwocie 96 milionów. Polepszenie się finansów przypisać należy postępowi pod względem ekonomicznym. Ruch handlowy powiększył się znacznie w ostatnich 10 latach. Różnica między towarami przywożonymi a wywożonymi zmniejszyła się z 233 milionów na 76. Budżet z r. 1883 wykaże zwyżkę, bez potrzeby uciekania się do źródeł nadzwyczajnych. Przywrócenie waluty nie napotka na przeszkody. Omawiając budżet z r. 1884 zaznacza minister konieczną potrzebę przyjęcia rewizyi taryfy cłowej i dalszej reformy podatkowej. (*Oklaski*).

Londyn 9 kwietnia. Wczoraj rano aresztowała policya jakiegoś młodego Irlandczyka z Ameryki, niewiadomego nazwiska. W Cork skonfiskowała policya nadeszłą z Glasgowa przesyłkę dynamitu. W pobliżu miasta odkryto wielką ilość materyj eksplodujących.

Kursa. — Wiedeń 9 kwietnia 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·40. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·15. Renta srebrna 79·—. — Renta złota 97·85. — 6% Renta złota węgierska 120·20. — 4% Renta złota węgierska 90·15. — Losy z r. 1860 131·60. — Akcye Banku Austr. Węg. 834.—. — Akcye kredyt. 316·—. — Londyn 119·55. — Napoleony 9·48—. — Lombardy 148·75. Losy 1864 roku 167·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 308·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 171·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·75. — Losy prem. węgiersk. 116·10. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 147·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 207·—. — 6% Listy zast. hipot. 102·25. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 101·75. — Akcye kolei Siedmiogro. 164·50. Marki 58·50. — Ruble 118·50. — Dukaty 5·64. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 9go kwietnia.— Banknoty austryackie 171·—. — Krótki Wiedeń 170·90. — Krótka Warszawa 202·40. — Banknoty rosyj. 202·95.— 5% Listy zast. Polskie 63·30. — 4% Listy likwidac. Polskie 54·80. — Akcye kolei Karola Ludwika 132·50.— Akcye austr. kredytowe 541·50

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 9 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 —	119 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 72
20-frankówka	9 45	9 55
Imperyał ważny	9 70	9 82
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 75	99 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	90 50
4% „ „ „ „ „ II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 85	98 50
6% listy „ bankn hipot.	101 75	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	106 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rub.	100 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	309 —	311 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 50	172 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 75	20 —
Losy miasta Stanisławowa	22 25	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 7 kwietnia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	78 45	78 60
4⅕% „ srebrna	79 05	79 20
4½ „ złota	97 90	98 05
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 60	131 90
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 50	138 —
„ „ 1864 „ 100 „	167 25	167 75
„ „ 1864 „ 50 „	167 25	167 75
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 —	98 50
Galicyjskie „ „	98 75	99 25
Morawskie „ „	104 50	105 50
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7½ „	98 90	99 40
Węgierskie „ „	98 90	99 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 80	98 30
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	137 50	137 75
6% Renta węgierska złota	120 25	120 50
4½% „ „ (za Ostbahn).	97 75	98 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	117 —	117 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	222 —	222 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	318 10	318 40
„ „ węgierskie . 200 „	313 50	314 —
Depositen-Bank . 200 „	210 25	211 25
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	840 —	850 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	834 —	836 —
Unionbank . 100 „	118 75	119 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 50	147 —
Wied. Bankverein . 100 „	111 40	111 70
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 75	171 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	609 —	610 —
Elżbiety . 210 „ „	216 50	217 —
Linz-Budweis . 200 „ „	195 50	196 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	185 —	185 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2777	2783
Franciszka Józefa . 200 „ „	193 50	194 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	309 75	310 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	147 —	147 50
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	171 —	171 50
Nordwest austr. . 200 „ „	207 25	208 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	228 70	229 —
Rudolfa . 200 „ „	165 —	165 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 50	165 —
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	341 50	342 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	150 50	151 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 25	162 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 25	158 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	165 75	166 25
Listy zastawne		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 25	118 —
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	102 —	103 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	105 25	106 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	101 75
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 —	98 50
5% „ „ nowe 37 lat	98 —	98 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 —	102 50
6% „ „ Włość. „	100 75	101 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 90	101 10
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5 4/20% „ Boden Kredit-Institut	102 —	103 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 30	94 60
Alföld-Fiume . 200 „ „	97 —	97 50
„ Em. 1874 200 „ „	94 —	94 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	100 30	100 70
„ Em. 1862 . 300 „ „	100 20	100 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	103 30	103 80
„ Em. 1870 . 200 „ „	103 25	104 —
„ „ 1872 . 200 „ „	103 75	104 25
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	103 75	104 25
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	— —
„ poż. 14 milion. 1882 „	103 75	104 50
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	103 50	103 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 10	102 40
„ Em. 1873 . 200 „ „	101 50	102 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 60	98 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 30	96 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 —	95 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 75	99 —
„ III „ 1868 300 „ „	95 25	95 75
„ IV „ 1872 300 „ „	95 25	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	101 75	102 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	102 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 30	100 80
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 30	100 60
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 30	100 60
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	119 75
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	93 —	93 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 —	182 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 75	138 —
„ . 200 złr. 5%	119 50	— —
Theissb.-Gesell. „ „	100 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	92 80	93 20
„ „ II Em. 200 „ „	91 75	92 25
„ Nordost . 300 „ „	91 65	91 90
„ „ złotem . 200 „ „	116 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	94 90	95 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	95 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 90	114 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 75	124 25
„ Węgierskie „ 100	116 10	116 50
3% „ Tureckie . fr. 400	27 50	28 —
Kredytowe . złr. 100	170 75	171 25
Clary . złr. 42	38 25	38 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 —
Insbrucku „ 20	21 —	22 —
Keglewicha „ 10½	19 50	20 50
Krakowskie „ 10	— —	19 52
Ofner (miasta Budy) „ 40	39 —	40 —
Palty „ 42	36 50	37 —
Rudolfa „ 10½	— —	— —
Salma „ 42	52 —	53 —
Salzburgskie „ 20	22 25	22 75
St. Genois „ 42	45 —	45 50
Stanisławowskie „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	137 —
4% „ „ 50	64 —	65 —
Waldsteina „ 21	28 25	29 —
Windischgrätza „ 21	37 25	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20 frankówki	9 48	9 48
Imperyały rosyjskie	9 77	9 79
Funty szterl. angielskie	11 92	11 97
Liry tureckie złote	10 74	18 76
Marki niemieckie za 100 marek	58 55	50 60
Rubel papierowy za 100	118 50	118 75

Lwów 7 kwiet.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	307 —	311 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 80	98 80
4% „ „ „ „ „	89 20	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 80	98 80
6% „ „ Banku hip. gal.	101 85	102 50
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 30	99 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 7 kwiet.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	15
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	87	45
kupon	—	—	138	

Czytania świąteczne dla ludu

napisał X. Michał Paleczny, proboszcz Radziechowski.
Serya druga wyszła świeżo
nakładem Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
Cena **50** cent. (848-4-6)
Poprzednio wyszła serya I. w tejże cenie.

Une Institutrice désire se placer du premier Mai. S'adr.: sons **M. N. 9 Bahnhof** poste restante **Cracovie.** [950-2-3]

Leśniczy (Poznańczyk, obeznany ze stosunkami w Koronie i na Litwie) z 10-letnią praktyką, posiadający świadectwa dobre rekom. i patent z akad. leś. w Niemczech, pragnie przyjąć miejsce zaraz, od 1 lipca, lub 1 paździer. b. r. na ordynaryą lub jako kawaler. Łask. oferty pod adr. *Grus-Żórawski* w Walkowicach p. Czarnków (Poznańskie). [940-2-3]

MŁODY CZŁOWIEK

pracujący od lat kilkunastu przy gospodarstwie, obecnie jako zawiadowca jednego z folwarków w dobrach Radłów, poszukuje od 1 lipca 1883 r. odpowiedniej posady. Adres: *S. B.*, Łętowice, p. Bogumiłowice. [949-1-4]

Dwa folwarki

razem około 460 morgów obszaru mające, w którym 60 m. pastwisk i 30 m. łąk, dobrze zagospodarowane, są do wydzierżawienia lub sprzedania, razem albo osobno. Objaśnień udzieli p. *Kranner*, weterynarz w Jaśle. (947-1-3)

A. L. Stein
handel chmielu w *Zateczu* (Saaz) w Czechach, [897]
poleca prawdziwe zateckie
sadzonki chmielowe
I. gat. 9 złr., II. gat. 7 złr. 50 c. za *1000* sztuk. Przyjmuje także *chmiel na sprzedaż.*

POKARM dla DZIECI

dla wzmocnienia **dzieci** i osób wątłych, słabych na **piersi** lub żołądek, albo do tkiętych **bladaczką** i **ogólnem osłabieniem, RACAHOUT ARABSKIE.**
Przygotowany przez
Pa DELANGRENIER w PARYZU.
(Unikać fałszerstw i naśladownictwa).
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka i K. Wiszniewskiego. (14 9-)

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece W. Redyka. w apt. Trauczyńskiego i w apt. Konst. Wiszniewskiego,— w CZERNIOWCACH w apt. p. Golichowskiego,—we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [28-62-)

SŁABOŚCI ORGANÓW ODDECHOWYCH
Astma, Katar, Nieżyt, Uporczywy Kaszel, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Duszność, Suchoty, Plucie Krwią
Leczone ze skutkiem przez
GLOBULES Dra DE KORAB
WYPROBOWANE W SZPITALACH PARYZKICH
Z HELENINY
Przedstawionej w Akademii Nauk
U Dra de KORAB, FRANCE, PARIS-SAINT-CLOUD
W KRAKOWIE, w aptekach PP.
Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego
(645-6-)

Płótno King.

Krótką trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (240-128)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie

przy ulicy Gołębiej pod Nr. 3,
przyjmuje **wkładki** i płaci od takowych **5 od sta** rocznie.
W myśl §. 2 statutu **poręcza cały powiat** za pewność wkładek i za ich statutom odpowiednie oprocentowanie.
Kasa eskontuje przyjęte weksle, udziela pożyczek na hipoteki oraz zaliczek na zastaw papierów wartościowych. (953-1-6)
Dyrekcya.

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe
GOCZAŁKOWICE pod Pszczyną (Pless) G. S.
przystanek kolei Prawego brzegu Odry.
Otwarcie dnia 15go maja b. r.
Kąpiele wannowe, parowe, natryski, wziewania, elektr. opatrywania. Wszelkie gatunki wód mineralnych świeżego napełnienia, żętyca. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. Lekarze kąpielowi: radca sanitarny **Dr. Babel i Dr. Krotzert.** Zamówienia na pomieszkania przyjmuje (900-1-7)
Zarząd kąpielowy.

Kąpiele solankowe Jastrzęb
na Górnym Szlązku.
Otwarcie 15 maja.
Aparata inhalacyjne i prysznicowe, kąpiele błotne.

Sole jodowe i bromowe z powodu ich łagodnego działania, dają się zastosować tak do zewnętrznego, jakoteż do wewnętrznego użytku. Przedstawiają najpożądańsze rezultaty nietylko we wszystkich chorobach kobiecych: katarach, zapaleniach, wyciekach i nabrzmieniach, w których to przypadłościach okazują coraz większe skutki z każdym rokiem, lecz najskuteczniej działają, oprócz tego przeciw wszelkiego rodzaju skrofułom, Rhachitis, chorobom skórnym, zastarzałym syfilitycznym i wycieńczeniach wskutek przeszłych chorób.

Czyste, obfitujące w ozon powietrze miejscowości kuracyjnéj, wyniosłéj na 1000 stóp, niepomiernie podnosi moc uzdrawiająca źródeł.

Nowo zaangażowany zarząd zdrojowy wpłynął na znaczne zniżenie taksy kuracyjnej. Komunikacyę z Polski do Jastrzębia wielce ułatwia niedawno otwarta odnoga kolei żel. Rybnik-Loslau. Pociąg, wychodzący z Warszawy wieczorem, przybywa przez Sosnowice, Katowice, Nikolai, Rybnik do Loslau pomiędzy 8 a 9 rano. Z téj ostatniej miejscowości przybywa się w niespełna $^3/_4$ godziny po dobréj szosie do Jastrzębia.

Jako lekarze zdrojowi przebywają tam p. p. Dr. Scherk i na miejsce Dr. Weissenberga nowo angażowany Dr. Karfunkel z Wrocławia.

Uprasza się przybywających gości zdrojowych w ich własnym interesie o zgłaszanie się zaraz po przyjeździe do Inspekcyi zdrojowej.

Specyalnych wiadomości udziela na żądanie Dr. *Weitzenblut*, dobrze obeznany z miejscowemi stosunkami, zamieszkały w Warszawie, Leszno Nr. 2. (908-4-6)

Zarząd zdrojowy.

Osoba

w średnim wieku, wdowa, życzy sobie znaleść miejsce do dzieci jako bona, mogąca udzielać początków pisania i czytania po polsku, po niemiecku i po francuzku, oraz muzyki. Przekłada więcéj lepsze postępowanie niż większe wynagrodzenie.—Wiadomość u *H. Wolskiej*, ulica Dominikańska L. 3, w Krakowie. (866-3-3)



Häuslera dachy z prawdz. cementu drzewnego bezpieczne od ognia, bez potrzeby reparacyi, tanie. Prospekta, kosztorysy darmo.
O. Grafe, Wien, II., Josefinengasse 7. (538-15-25)

Kąpiele siarczane
Trenczyn-Cieplice
w Górnych Węgrzech, stacya kolei Trenczyn [Waagthalbahn].
Ciepłota zdrojów do 32° R., są one najsilniejsze pod względem leczenia gośćca, reumatyzmu i nerwowych cierpień.
Rozpoczęcie pory 1 maja.
O wygodę, dobre, tanie utrzymanie i rozrywkę postarano się jaknajlepiej. Lekarze kąpielowi: **Dr. Ventura, Dr. Nagel i Dr. Filipkiewicz.** Objaśnień udziela i rozsyła illustrowane programy na żądanie najchętniej książęcy **Zarząd kąpielowy.** [877-2-10]

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.
PRECZ ZE SIWIZNĄ
MÉLANOGÈNE
WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW P. DICQUEMARE starszego CHEMIKA W ROUEN (Francya)



w jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.
Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum.

W Krakowie: M. Döning w Rynku gł. (33-29-)

Dla Paryża i Londynu kupujemy prawdziwe perły, kosztowności, starożytności i stare brukselskie koronki (points) **Guttentag & Co. w Wrocławiu,** Riemerzeile 9. (355 24-)

I. homeopatyczny
ZAKŁAD ORDYNACYJNY
TAJNYCH CHORÓB

osłabienie męzkie, upławy, śluzotoki, wrzody wszelkiego rodzaju (świeżo powstałe w 3 dniach) wyrzuty skórne choćby zastarzałe, upławy u kobiet wylecza bez przeszkody w zawodzie w bardzo łagodny sposób, bez krajania i wypalania, szybko i gruntownie od 26 lat jako syfilidiatrid czynny lekarz wojskowy i cywilny odznaczony złotym krzyżem zasługi. Także listownie. — Adres: **I. Homeopathische Anstalt,** Wien. Ordynuje od 9—5 godziny codzień, I., Kärntnerstrasse Nr. 25. (694-11-36)



MATICO GRIMAULT & Co.
aptekarzy w Paryżu.

Skutki tego lekarstwa są niezawodne przy leczeniu rzeżączki; zadawanem ono bywa pod dwoma kształtami:

1o **SZPRYCOWANIE z MATICO Grimault & Co.;** w przeciągu lat kilku zyskało sobie powszechne uznanie. W bardzo krótkim czasie uleczą zupełnie najuporczywsze rzeżączki.

2o **KAPSUŁKI z MATICO Grimault & Co.** nie utrudzają żołądka, nie sprawiają ani nudności, ani odbijania się, nie udzielają odrażającej woni urynie, jak to czynią wszystkie kapsułki z płynnej kopaiwy. (38-13-14)

Skład we wszystkich głównych aptekach; w Krakowie w aptekach pp. *Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.*

Illustrowany cennik bielizny i płócien.

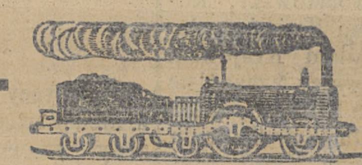
Rozsyłamy **opłatnie** nasz **świeży, pięknie ozdobny, illustrowany cennik bielizny** na rok 1883, **za zwrotem naszych kosztów 60 centów, którąto kwotę jednak potrącamy przy zamówieniach wynoszących najmniej 15 złr. w. a.,** obejmujący 140 stronnic z mniej więcej 500 **wspaniałych drzeworytów** najświeższych **krojów** i **kształtów męzkich koszul dziennych, nocnych, flanelowych i negliżykowych, kalesonów, kołnierzy i mankietów,** krawatek, skarpetek, towarów tkanych, chustek do nos, **koszul kobiecych dziennych i nocnych,** kaftaników, **gorsetów,** spodnic, płaszczów do czesania, **majtek, spodnic** białych i kolorowych, części koszul, fartuszków, pończoch, bielizny kąpielowej, **bielizny łóżkowej,** nakryć na łóżka, **pierzyn,** kołder giupiurowych, bielizny dziecinnej dla **nowonarodzonych,** bielizny do noszenia dzieci, takich poduszek i do chrztu, **bielizny dla dziewcząt i chłopców,** ręczników, ściereczek, z **monogramami** i koronami itp. z podaniem stałych najtańszych cen fabrycznych; następnie obszerny cennik **bielizny stołowej, towarów lnianych i bawełnianych, bielizny kuchennej i służbowej,** szereg **kosztorysów wypraw ślubnych,** bielizny dla **nowonarodzonych** i mamek, z opisem **brania miary.** (621-13-)

Sprowadzenie tego cennika polecamy nietylko każdemu **gospodarstwu domowemu,** lecz także **kupcom, właścicielom hoteli, restauratorom, zakładom, pensyonatom, oficerom,** którzy potrzebują wymienionych towarów.

SKŁAD FABRYCZNY BIELIZNY I PŁÓCIEN
Schostal & Härtlein.
Główny skład w WIEDNIU, I., KÄRNTNERSTRASSE N. 8, filia: GRABEN N. 30.
Zagraniczne filie w **Odesie, Medyolanie, Bononii, Florencyi, Rzymie.**

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575
CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. | KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.
ERVEN LUCAS BOLS
FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.
FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 30
W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN · 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR · 11. W SCHEVENINGEN GALERIE · 22.
NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.
(490 24)

Towarzystwo c. k. uprzyw. kolei

Lwowsko-Czer-  niowiecko-Jaskiej

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcyonaryuszów c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej na

XXII. zwyczajne

Walne Zgromadzenie

mające się odbyć

w poniedziałek 30 kwietnia 1883 r.

o godz. 10ej zrana w sali Towarzystwa inżynierów i architektów w Wiedniu (Eschenbachgasse 9).

Porządek dzienny jest następujący:

1) Sprawozdanie z czynności Rady zawiadowczej.
2) Sprawozdanie o ruchu linij austryackich i rumuńskich w r. 1882.
3) Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego o rachunkach ruchu i zamknięciu rachunków w r. 1882.
4) Wniosek Rady zawiadowczej o użyciu czystego dochodu.
5) Wybór Wydziału rewizyjnego.
6) Udział Towarzystwa w wystaraniu się kapitału i w objęciu ruchu kolei Czerniowce-Nowosielica.
7) Uzupełnienie względnie odnowienie Rady zawiadowczej.

Ci PP. akcyonaryusze, którzy chcą być obecnymi na Walnem Zgromadzeniu, lub chcą wykonać wedle statutów prawo głosowania, mają złożyć **swe akcye najdalej do d. 21 kwietnia 1883 r.** w centralnej kasie Towarzystwa (I., Elisabethstrasse 9) lub w Anglo-Austryackim Banku w **Wiedniu,** w kasie zbiorowej Towarzystwa we **Lwowie,** w galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym we **Lwowie** i w jego filiach w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu,** w banku Anglo-Austrian w **Londynie** lub w Banque de Roumanie w **Bukareszcie,** na podwójnie wystawionych konsygnacyach (do czego blankiety wydają bezpłatnie w wymienionych kasach), a z pokwitowaniem na to otrzymają karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie.

W razie zastępstwa muszą pełnomocnictwa wydrukowane na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych własnoręcznie być podpisane. (920)

Wiedeń, dnia 31 marca 1883 r.

(Za przedruk nie płaci się). **Rada zawiadowcza.**

JANA HOFFA
słodowe wyroby lecznicze w całej **Europie jako skutecznie działające uznane.**
58 razy przez cesarzów i królów odznaczone.

Najlepsze środki pożywczo-lecznicze dla cierpiących na żołądek, niedokrewność i osłabienie ciała.

Do c. k. nadwornego dostawcy pana
Jana Hoffa,
król. radcy komisyjnego, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów, nadwornego dostawcy prawie wszystkich książąt w Europie, w Wiedniu: fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2, kantor i skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Doniesienie wyleczenia z Wiednia.

Hetzendorf pod Wiedniem, Schönbrunnerstrasse 32.

Wielce Szanowny Panie! Już od pięciu lat cierpię na dolegliwości w oddychaniu, bóle piersi i zaflegmienie. Podczas mojej choroby używałem wszelkich możebnych lekarstw, lecz wszystko niestety było bezskutecznie — choroba moja nieustąpiła, został we dnie i w nocy jednakowy kaszel, ciągłe napływy krwi do głowy, tak, że niemogłem w nocy ani jednej godziny spokojnie spać, co mnie, 75-letniego starca do tego stopnia osłabiło, że nie byłem w stanie postąpić kilka kroków, gdyż byłem za słabym; piersi moje były tak ciężkie, że moi krewni stracili nadzieję wyleczenia mnie. Wszechmocny Bóg chciał, że się zwróciłem do Hoffa wyrobów słodowych, a przez skuteczne piwo słodowe i cukierki, zostałem tak do zdrowia przywróconym, że każdy, który mnie poprzednio widział, dziwi się, iż obecnie tak dobrze i zdrowo wyglądam.

Proszę o nadesłanie 50 butelek piwa zdrowia z wyciągu słodowego, 10 funtów czokolady słodowej i 10 woreczków cukierków słodowych. (258 12-15)

Z wysokim szacunkiem i wdzięcznością *Jan Artner.*

Książęce zdanie

dla poręki kupujących rzetelne wyroby słodowe najdawniejszych prawdziwych Jana Hoffa słodowych środków pożywczo-leczniczych.

Uważam to zarówno za święty jak przyjemny obowiązek wobec cierpiącej ludzkości, w słabościach piersiowych i ogólnem osłabieniu, jak niemniej wobec wynalazcy tak wybornego środka do wypowiedzenia mojego najserdeczniejszego podziękowania i przyczynienia się wedle sił, ażeby ten środek uprzystępnić moim bliźnim. Proszę więc o przysłanie 50 butelek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i 5 funtów czokolady, zostając z wysokim szacunkiem dla Wielmożnego Pana

Ludwik książę von Oettingen-Wallerstein,
król. bawar. rzeczyw. radca stanu w nadzwyczajnej służbie w Monachium.

Składy mają w KRAKOWIE: J. Trauczyński, W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar apt., Jan Janiga kup. w Rynku gł., Edw. Fuchs, Ed. Radler, Wiszniewski, W. Fenz, St Feintuch; na KAZIMIERZU: apt. „pod orłem"; w PODGÓRZU: Skakalski apt.; w BIAŁY: R. Harok, Ad. Gürtler, Zabystrzan apt.; w BUDZANOWIE: E. Jasieński apt.; w BOCHNI: J. Michnik; w BRODACH: wszyscy aptekarze; w DROHOBYCZU: T. Jabłoński, Dobrzenicki aptek.; w CZERNIOWCACH: J. Golichowski apt., bracia Tabakar, Jg. Schnirch; w JAROSŁAWIU: J. Rohm apt., Saul Ellenberg, Wisłocki apt.; w JAŚLE: F. Bráglewicz; w RZESZOWIE: A. Karpiński apt.; w KOŁOMYI: J. Sidorowicz apt.; we LWOWIE: Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, K. Bałłaban; w NOWYM SĄCZU: J. Grossbard kup. w Rynku; w PRZEMYŚLU: M. Krug, M. Kozłowski i poszczególne apteki; w RZESZOWIE: Schaitter & Co., Ed. Neugebauer; w SAMBORZE: K. Maresch apt., Aleksiewicz apt.; w SANOKU: Hochdorf kup.; w STANISŁAWOWIE: J. Macura apt.; w STRYJU: D. J. Nussenblatt & Co.; w TARNOWIE: W. Müldner & Co.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz apt., H. Kahane apt., Fleischmann apt.; w SUCZAWIE: Ed. Liszka apt.; w ŻÓRAWNIE: L. Tomaszewski apt.; w SĄDOWEJ WISZNI: W. Włodzimirski apt., dalej we wszystkich renomowanych aptekach kraju.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*